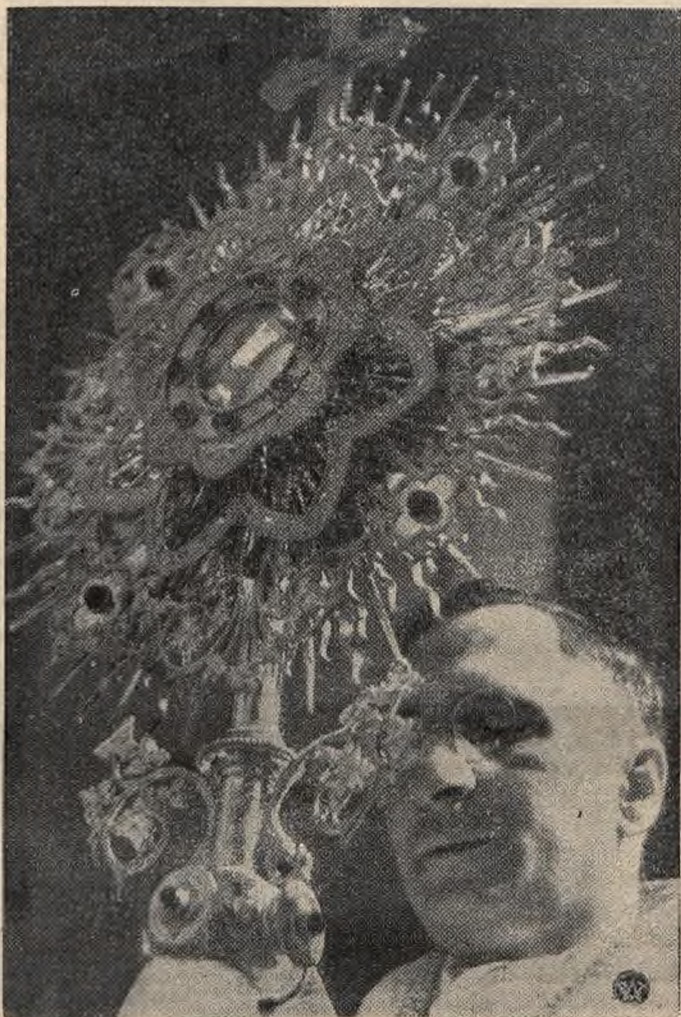
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. ZAWIERA STRON 18.
Nr 25 — Rok XIV Kraków, 19 czerwca 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY

*Bądźże pozdrowiona
Hostio żywa, w której
Jezus Chrystus bóstwo
ukrywa!*



*Twoja cześć, chwała,
nasz wieczny Panie,
na wieczne czasy
niech nie ustanie!*

Gdy Kraków witał świętego Andrzeja Bobolę

W ostatnich tygodniach przeżywamy okres niezwykłego podniesienia religijnego, a zaczęło się to od Wielkiejnocy, kiedy w akcie kanonizacji świętego Andrzeja Boboli poza pielgrzymką z Ojczyzny Męczennika uczestniczyła w kraju przez radio radośnie wzruszona cała Polska. I zaraz po Rzymie nastąpił Budapeszt. Znowu liczni Polacy ze swymi Arcypasterzami brali tam udział w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym, ale wraz z nimi cale społeczeństwo katolickie na miejscu w domach swoich lub w organizacjach słuchało i przeżywało dzięki cudownemu wynalazkowi transmisji radiowej, momenty podnoszące dusze ludzkie na wyżyny manifestacji kultu Eucharystii.

Temu właśnie kultowi, odróżniającemu najwybitniej katolika od reszty świata chrześcijańskiego, poświęcony jest doroczny tydzień Bożego Ciała, w który teraz wstępuje Polska. Ta złocista Monstrancja rękoma kapłana pod baldachimem podniesiona ponad klęczące rzesze wiernych, która dzień po dniu w oktawie kroczy ulicami miast i wsi w najpiękniejszej procesji, nadaje Polsce wyraźnie charakter katolicki.

Wtedy, wychodząc poza kościoły ze świecami w ręku, z chorągwiami bractw, z feretronami na ulice i na publicznych placach stawiając ołtarze dla procesji Bożego Ciała, a nazajutrz po oktawie jeszcze na uroczystość Serca Jezusowego — manifestujemy publicznie, że się swej religii nie wstydzimy i że chcemy — wbrew masońskiej robocie wolnomyślicielstwa, wbrew socjalistycznym zakusom zeświecczenia społeczeństwa, wbrew próbom modnego szerzenia nowopogaństwa, wbrew komunistycznym zamachom bezbożnictwa — pokazać światu, że Polska w swych masach ludowych i w przodujących w narodzie i państwie warstwach polskiej inteligencji była, jest i będzie katolicką.

Tym razem jeszcze w przeddzień dorocznego tygodnia procesyj Bożego Ciała zaświadczyliśmy ten nieodmienny na wskroś katolicki charakter Polski uroczystościami religijno-narodowymi, które jakgdyby u progu Rzeczypospolitej rozegrały się w godnie przystrojonym Krakowie. Te przez dwie doby dniem i nocą pielgrzymujące do trumny św. Andrzeja Boboli tłumy prostaczków wymieszane z inteligentami, tłumy wieśniaków obok proletariatu miejskiego, tłumy obliczane na sto tysięcy osób — to dokument wymowny naszego katolickiego wyznania wiary.

Przez wrogów Kościoła i Polski niemiłosiernie potargane ciało Męczennika za wiarę, a dziś patrona wskrzeszonej Rzeczy-



Trumna z ciałem św. Andrzeja Boboli opuszcza Rzym w drodze do Polski. Na zdjęciu pochód przez ulice Rzymu na dworzec kolejowy.

pospolitej, cudownie — jak się wyraził kaznodzieja — „przez Boga zabalsomowane", przyjął Kraków w drodze z Rzymu do Warszawy z ceremoniałem powitania monarchów. Ale w urzędową, pełną wspaniałości formę, lud nasz włożył duszę przepojoną wiarą, włożył serce zawsze gorejące wdzięczną miłością dla bohaterów narodowych oddających życie w obronie Krzyża.

Kiedy w sobotę przed wieczorem z dworca kolejowego, gdzie wyniesioną z wagonu-kaplicy srebrną trumnę przyjął Arcypasterz krakowski w otoczeniu kilku Biskupów i wyższego duchowieństwa, oraz świeckich naczelników władz, instytucyj i organizacyj, pochód ruszył ku miastu, drogą słaną płatkami kwiecia, poprzedzany długimi szeregami kapłanów w komżach, ornatach i dalmatykach, to tłumy w szpalerach na widok relikwij klękały na ulicach, kobiety modliły się głośno, mężczyźni mieli w oczach łzy wzruszenia. W średniowiecznym Barbakanie, gdzie, jak tradycyjnie przy triumfalnych wjazdach królewskich, witały nowego patrona Polski władze miasta w otoczeniu sztandarów cechowych, posypał się na trumnę deszcz kwiatów z rąk dziatwy ochronkowej przy graniu fanfar i pryskaniu smolnych pochodni.

Gdy wreszcie trumna niesiona kolejno przez kolejarzy, wojsko i lud wiejski — wkroczyła na zalany tłumami Rynek, gdzie na kruchcie kościoła Mariackiego przygotowany był ołtarz, wnieśli ją po schodach ziemianie w kontuszach, a wokół niej



Na peronie dworca kolejowego w Krakowie 11. VI. powitanie relikwij św. Andrzeja Boboli przez Arcypasterzy. Przed trumną odmawia modlitwę Książę Metropolita Sapieha.

zasiedli w złocistych kapach Arcypasterze w infułach z pastorałami, przemówił serdecznie do rzeszy, a przez głośniki i radio hen poza Kraków, jezuita o. Jarosz, do głębi wzruszając słuchaczy. Szkoda, że burza z ulewą przerwała na pewien czas dalszy ciąg uroczystego pochodu, który dopiero z opóźnieniem dostał się do kościoła OO. Jezuitów przy ul. Kopernika, gdzie w pięknie udekorowanym prezbiterium do poniedziałkowego rana bez przerwy dziesiątki tysięcy wiernych mogły hołd składać św. Andrzejowi Boboli, przed Jego trumną, a Msze św. odprawiali od północy księża Biskupi.

Odjechała w dalszą drogę do Katowic i Poznania ku stolicy państwa, odbierając w podróży przez Polskę hołdy królewskie, witana przez dostojników państwowych i kompanie honorowe wojska, granie hymnu narodowego i t. d. Z Rzymu zaś do Polski droga wiodła na Jugosławię i Węgry, gdzie podobnie jak już we Włoszech tłumy manifestowały żywiołowo na cześć świętego Męczennika i Polski, której patronuje.

Ks. Jarosz w swej przemowie na Rynku, wyliczając kogo z polskich świętości narodowych spotka w Krakowie Andrzej Bobola w rzymskiej aureoli patrona Polski powracający na łono Ojczyzny — wspomniał królowę Jadwigę i wyraził się, że Opiekun naszych kresów jakgdyby przyłączył się dziś do rzeszy kobiet z całej Polski przybyłych złożyć hołd Wawelskiej Pani. Istotnie w przedziwny sposób powiązały się w Krakowie w niedzielę św. Trójcy te dwie uroczystości religijno-patriotyczne, na które do „polskiego Rzymu" zjechało około 40 tysięcy ludzi.



Trumna z ciałem św. Andrzeja Boboli w otoczeniu Biskupów na ołtarzu przed kościołem Mariackim na Rynku w Krakowie.

Na ogólnopolski zjazd kobiet katolickich przybyło pociągami, furmankami i pieszo 12 tysięcy.

Po Mszy św. odprawionej przez Księcia Metropolitę w kościele św. Piotra, głębokiej treści kazanie o Jadwidze wygłosił ks. kan. Van Roy. Następnie w Rynku uformował się olbrzymi pochód z prezydium Kat. Związku Kobiet na czele i licznymi pocztami sztandarowymi, który od strony ul. Straszewskiego wkroczył na Wawel. Mieniąca się kolorami strojów regionalnych kilkunastotysięczna masa niewiast zalała wielki dziedziniec arkadowy Zamku Królewskiego i wszystkie krużganki. Honorowe miejsce na I-ym piętrze zajęło wyższe duchowieństwo: Książę Metropolita Sapieha, Księża Biskupi Lisowski i Komar z Tarnowa i Sonik z Kielc, oraz goście z Rzymu towarzyszący trumnie

św. A. Boboli, ceremoniarz papieski, ks. prałat Respighi i o. Tejo, prokurator generalny Jezuitów, ks. prałat Kulig, przedstawiciele władz i instytucji świeckich i t. d.

Po mowie Kazimierza Kalinowskiego odegrano na wielkiej estradzie wobec wielotysięcznej rzeszy widzów-słuchaczy nastrojowe misterium „Powstań Jadwigo" pióra Eli Oleskiej, do którego muzykę skomponował Kazimierz Garbusiński. Chór 300 teologów świeckich i zakonnych z towarzyszeniem orkiestry recytował i śpiewał inwokacje do królowej Jadwigi. Następnie scena zaludniła się barwnym tłumem grup różnych warstw narodu, które dalej wzywały umiłowaną królowę, by przemówiła. Wówczas wśród mocnego napięcia widzów — z wawelskiego sarkofagu drgnęła Jadwiga obudzona serdecznymi głosami, powstała i przemówiła modlitwą do Chrystusa. Kiedy aniołowie dźwignęli ją z klęczek i usadzili na tronie, weszła procesja królów. Oni do przyszłej świętej zwrócili się z litanią, której słowa wywierały głębokie wrażenie. Widowsko odegrali artyści Teatru Miejskiego pod reżyserią dyr. Nowakowskiego. Część wokalną przygotował ks. dyr. Wargowski.

Chrześcijańska Centrala Odzieżowa
J. i B. Chałupczak - Łabędź
Kraków, Floriańska 53. I. p.
Otwarta 28 lutego b. r. Poleca materiały odzieżowe, konfekcję damską, męską i dziecięcą. **Specjalny dział miarowy:** damski, męski i dla Przewielebnego Duchowieństwa.
Duży wybór. **Ceny bardzo niskie.**

Z dziedzińca zamkowego uczestniczki zjazdu z wieńcami przeszły do Katedry, gdzie przy wtórze odmawianej z chóru modlitwy o beatyfikację składały hołd u grobu Jadwigi. Z pielgrzymkami kobiet z K. S. K. przybyli bardzo licznie księża asystenci.



Na dziedzińcu arkadowym Zamku Królewskiego na Wawelu wobec kilkunastu tysięcy uczestniczek Zjazdu Kobiet Katolickich przybyłych złożyć hołd królowej Jadwidze, odegrano misterium Eli Oleskiej.

Na lewo pod arkadami na pierwszym piętrze w miejscu gdzie widać sztandary, siedzą Księża Biskupi i przedstawiciele władz i instytucyj.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI
GEBETNER i WOLFF
W KRAKOWIE
MISTERIUM
ELI OLESKIEJ
„WAWELSKA PANI"
Do nabycia w księgarniach.
CENA 50 GR.

Na Niedzielę drugą po Świątkach

EWANGELIA: Łuk. XIV, 16—24.

Onego czasu: Powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść: Człowiek pewien sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I zaczęli się wszyscy społem wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i koniecznie muszę wyjść i oglądać ją: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczyć: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A inny rzekł: Żonę pojąłem: a więc nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa oznajmił to panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewawszy się, rzekł słudze swemu: Wyjdź prędko na ulice i uliczki miasta: a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wyjdź na drogi i opłotki: a przymuś wnijść, aby mój dom był napełniony. A powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy są zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.

Źle jest, gdy stawia się rzeczy ziemskie, choćby bardzo ważne i nawet bardzo szczytne, ponad sprawę zbawienia swej duszy: „...a powiadam wam: Żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej" (dzis. Ewang.). Bóg żąda od nas życia kierowanego wiarą: „... sprawiedliwy z wiary żyje" (Rzym. 1, 17). Człowiek o silnej wierze rozumie rządy Boże i nic nim nie zachwieje. Opierając się na Bogu, tajemnice wiary przyjmuje jako prawdy Boże, i jest pewny, że nie zbłądzi. Czy my mamy taką wiarę? Żeby naszą wiarę wzmocnić często powtarzajmy za św. Piotrem: „Panie, do kogo pójdziemy?!" Pamiętajmy, że nad naszą wiarą czuwa nieomylny urząd Kościoła katolickiego, którego mamy szczęście być członkami. Szczególnie silnej wiary trzeba nam w słowa Chrystusowe, gdy idzie o obecnie rozważaną przez nas tajemnicę Najśw. Sakramentu. Oprócz wiary potrzeba nam dobrego zrozumienia tej tajemnicy. Żydzi jej nie przyjęli, bo i wiary nie mieli i po ziemsku jako pokarm uważali obietnicę o pożywaniu ciała Chrystusa Pana. Ciało Jezusowe pożywane jako zwykły pokarm — nic nie pomoże; należy Je pożywać na sposób duchowy, wierząc głęboko, że z ciałem Jezusowym przyjmujemy moc, którą Ono posiada jako ciało Boga-Człowieka.

Jezus przez Najśw. Sakrament jest naszym pokarmem i łączy nas ze sobą jak najściślej, a ponadto jest w pośród nas jako

ofiara składana Bogu. Według nauki Apostoła kapłaństwo Chrystusowe jest „wedle porządku Melchizedechowego“ (Żyd. 7, 16), a nie według krwawych ofiar żydowskich — nie w śmierci, lecz w sile niewygasającego żywota. Wprawdzie P. Jezus, najwyższy kapłan Nowego Testamentu musiał sam jako Baranek ofiarny przejść przez śmierć, ale w śmierci nie został; jak oddał swe życie, tak miał moc wziąć je z powrotem. Po zmartwychwstaniu stawił się przed tronem Bożym żywy, jako kapłan i ofiara i siłą swej śmierci przywiódł zgubioną ludzkość do wiecznej szczęśliwości.

Uczy Apostoł, że Chrystus raz tylko mógł i chciał umrzeć; raz tylko złożył ofiarę w ciele podległym słabości i śmierci. Nieustająca zaś ofiara, którą Chrystus Pan składa, uskutecznia się stałym przypomnieniem ofiary śmierci, złożonej na krzyżu. W tym znaczeniu mówimy o wiecznej ofierze Chrystusa w niebie. Ta ofiara płynie i z naszych ołtarzy przez Najśw. Sakrament, przez prawdziwe ciało i krew Jezusową przed tron Boży. To znaczy powiedzenie: „Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać“ (1 Kor. 11, 26). Na tę ofiarę wonną spogląda oko Boże z upodobaniem, zwłaszcza wtedy kiedy, P. Jezus gości w sercu naszym po Komunii św. My wszyscy także poniekąd bierzemy udział w ofierze Jezusowej, jako w ofierze głowy mistycznego ciała, które stanowimy razem z Jezusem. O tej wiecznej ofierze Jezusa mówi Bóg przez proroka: „Od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest imię moje między narody, a na każdym miejscu poświęcają i ofiarują imieniowi memu ofiarę czystą, bo wielkie jest imię moje...“ (Malach. 1, 11).

Czy wdzięcznym sercem rozpamiętywamy to wszystko, co Bóg dla nas czyni? **X. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

19 czerwca niedziela: M. B. Nieustającej Pomocy
20 „ poniedziałek: Sylweriusza p.
21 „ wtorek: Alojzego Gonzagi w.
22 „ środa: Paulina b.
23 „ czwartek: Zenona m.
24 „ piątek: Najśw. Serca P. J., Narodz. Jana Chrzc.
25 „ sobota: Wilhelma opata.

Akcja Katolicka a ruch ludowy

W związku z urządzanymi rok rocznie w Zielone Święta manifestacjami ludowymi na wsi — głównie pod znakiem Stronnictwa ludowego dochodzą nas wieści, że tu i ówdzie w czasie przemówień czy wieców pada jakieś słowo nieprzyjazne pod adresem Akcji Katolickiej. Są to na ogół wypadki raczej rzadkie i możnaby przejść nad nimi do porządku dziennego, ale lepiej jest jednak i takowe wziąć pod uwagę, by w świetle prawdy przejrzeć, o ile stawiane zarzuty dają się utrzymać. Uwagi, jakie stąd wypłyną nie mogą urazić działaczy zwłaszcza starszych ruchu ludowego, którzy przecież sami będąc katolikami i znając nie sztuczne, ale z głębi duszy zrodzone przywiązanie wsi do Kościoła i religii mają na tyle rozumu i taktu, że nie zaczepiają tego, co dla ludu mocą jest i pokrzepieniem. Stoi nam też zawsze na pamięci i ten fakt, że zarządy Stronnictwa Ludowego i ogromna większość jego członków nie stroni ani od Kościoła ani od praktyk religijnych i swe uroczystości czy zebrania zawsze rozpoczyna po chrześcijańsku Mszą św. i Chrystusowym pozdrowieniem. Zgrzyty wywoływane są najczęściej jużto przez jednostki, które zazwyczaj nie mają decydującego znaczenia w ruchu ludowym, a są pod wpływem nie tylko społeczno - gospodarczych haseł ŻYDOWSKIEGO SOCJALIZMU, ale i prowadzonej przez niego nagonki antyklerykalnej — jużto przez młode, zapalone głowy z radykalnego ruchu młodowiejskiego „WICI“ czy „ZNICZA“. Ostatecznie, nie przeceniamy sił tych grupek w ruchu ludowym, ale mimo to chcemy lojalnie rozgryźć najczęściej przez nich wysuwane zarzuty, jako to, że: 1) Akcja Katolicka rozbija ruch ludowy na wsi; 2) duchowieństwo uprawia politykę przy jej pomocy; 3) duchowieństwo i Akcja Katolicka stoją na zawadzie postępowi i przeprowadzeniu reform, mogących zaczepić między innymi i stan posiadania Kościoła czy ziemiaństwa.

Zarzuty te doprawdy nie są groźne. Że nie leży w zamiarach Akcji Katolickiej rozbijanie politycznego ruchu ludowego, to wynika jasno z zasadniczych założeń Akcji Katolickiej, która jest organizacją najzupełniej apolityczną i nie popiera ani nie zwalcza wprost żadnej partii politycznej. Zaś duchowieństwo samo, pochodzące przeważnie ze wsi nie tylko ruchowi ludowemu nie jest wrogie, ale wręcz przeciwnie: było i jest mu sercem oddane. Oczywiście nie sprzyja wywrotowcom, półbolszewikom, bezbożnikom, lecz zdrowo pojętemu ruchowi ludowemu, podobnie jak i zdrowo pojętemu ruchowi robotniczemu. Ks. Stojałowski nie był ani nie jest jedynym z duchowieństwa, które z najgłębszego przekonania chrześcijańskiego poświęca się na rzecz sprawy ludowej. Praca na rzecz pełnego wyzwolenia ludu odpowiada zresztą znakomicie gorącym naleganiom wielkiego papieża Leona XIII, który w Encyklice „O demokracji chrześcijańskiej“ dał zdrowe podstawy dla rozwinięcia społecznej demokracji wśród narodów Europy. Dla Kościoła i Jego sług-kapłanów każdy człowiek jest bratem w Chrystusie, ale obowiązki czynnej miłości obowiązują ich tym więcej wobec upośledzonych i słabszych — a któżby przeczył, że jeszcze po dziś dzień wieś nasza nie dobiła do zadawalniającego poziomu? Podobnie i organizacje katolickie, które głównie mają zadanie urabiać moralnie do życia swych członków, w niczym nie stoją na przeszkodzie ruchowi ludowemu. Czyż wewnętrzne urabianie ludzi i wpajanie im cnót społecznych może komukolwiek wyjść na szkodę? Czy zresztą Akcja swą pracą oświatową i zawodowo-przygotowawczą nie wnosi bezinteresownie, bo bez dyskonta politycznego wielkich wartości w życie wsi? Tylko ślepi i zacietrzewieni mogą tego nie widzieć lub temu przeczyć. Niestety jest też i prawdą, że ludzi złych i dobro w oczy kole, a nieraz nawet tym więcej ich nastraja wrogo. Oczywiście, że dla tych, którzy w życiu swym nie chcą lub wolą nie iść według moralnych zasad Chrystusowych, już sama nauka Kościoła i mobilizowanie ludzi dobrej woli dla jej szerzenia i wcielania będzie kamieniem obrazy. Na tym tle może też przychodzić do rozdwojenia. Ale ŹLI ZAWSZE SĄ W OPOZYCJI DO INACZEJ MYŚLĄCYCH. Nie ukrywamy, że wieś polska doznała znacznego rozszczepienia z racji tak politycznych rywalizacji, jak i bezbożniczej czy sekciarskiej propagandy. Każdy jednak bezstronny obserwator przyzna, że tam, gdzie duchowieństwo postępowało naprawdę w imię ideałów Ewangelii, a ruch ludowy nie był wynaturzony jakimiś pobocznymi zakusami — tam nie mogła nie utrwalić się na stałe owocna zgoda, jeśli nie bliska współpraca. Kościół zasadniczo służy doskonaleniu moralnemu i postępowi. Gdyby tego nie czynił, nie spełniłby swej misji Chrystusowej w świecie. Tylko nieudolność pracujących w Jego „winnicy“ może opaźniać takie zobowiązania wobec żyjących, ale ci nie stanowią przecież całego Kościoła. I tego dowody czy to w dziedzinie podnoszenia oświaty wśród ludu, czy społeczno-gospodarczego wydźwignięcia go są aż nazbyt liczne w naszej polskiej historii od najdawniejszych czasów po dziś dzień. Kościół zakładał i zakłada szkoły i szpitale dla najuboższych i przedstawia w swej organizacji typ najdoskonalszej demokracji, dopuszczając najuboższych do najwyższych godności czy chwały świętości. W OCZACH KOŚCIOŁA TYLKO PRACA I CNOTY DECYDUJĄ O WARTOŚCI CZŁO-



Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Zw. Caritas.

WIEKA. W dziedzinie posiadania i używania dóbr, Kościół idąc za Chrystusowym duchem wypowiada się raczej za ubogimi, w bogactwie widząc wielkie niebezpieczeństwo dla jednostek i dla pokoju społecznego. I gdybyśmy wzięli do rąk takie Encykliki społeczne, jak „Rerum novarum" (o kwestii robotniczej), czy „Quadragesimo anno" (o przebudowie ustroju społecznego) ostatnich papieży dowiedzielibyśmy się, jak Stolica Apostolska występuje ostro przeciw panoszeniu się bogaczy i nadużywaniu dóbr, a w obronie uciśnionych i wyzyskiwanych. Czyni to zaś nie dla poklasku czy dla zdobycia sobie „mandatów poselskich", ale z nakazu sumienia, w wypełnieniu misji Chrystusa Pana. Ci jednak, którzy przeciw Kościołowi czy Jego pracownikom występują, wolą z lenistwa czy ze złej woli słuchać żydowsko-socjalistycznych podżegaczy, niż przeczytać i przemyśleć choćby te dwa niewielkie dokumenty papieskie. Takich zdaje się trudno jednak będzie przekonać. Niechże przynajmniej inni wiedzą co o nich sądzić i gdzie leży prawda. Mgr. J. S-in.

W upalne dni
można szybko przygotować
smaczne potrawy stosując
MAGGI^ego kostki bulionowe
i MAGGI^ego zupy w kostkach.

O Piotrze Borowym

„misjonarzu" Orawy i wielkim patriocie

Komuż jest obce nazwisko Piotr Borowy? Całej Polsce wiadomo, że Piotr Borowy, gazda z Orawy, i Wojciech Halczyn, gazda ze Spisza, wraz z ks. dr. Ferdynandem Machayem w r. 1919 pojechali jako delegacja do Paryża, by tam u konferencji pokojowej, a zwłaszcza u prezydenta Wilsona, żądać przyłączenia do Polski polskich części Orawy i Spisza. Wilson przyobiecał sprawę zbadać, a Rada Ambasadorów rozpisała nawet na Orawie i Spiszu plebiscyt, do którego jednakże nie doszło, gdyż później ta sama Rada dowolnie pokrajała Spisz i Orawę, przysądzając Polsce zaledwie skrawki tych ziem. Nawet wieś rodzinna Borowego, Rabczyce nie dostała się Polsce; przydzielono ją Czechom.

Twarde było życie Piotra Borowego od kolebki. Urodził się 28 maja 1858 r. jako pogrobowiec w parę miesięcy po śmierci ojca.



Sześcioro osieroconego rodzeństwa musiało od młodości twardo pracować, wysługując się gazdom po służbach. Tak było i z Piotrem. W 18 roku życia Piotra, wesołego i dla dowcipu lubianego powszechnie parobczaka, zaszła przedziwna zmiana. W pewne niedzielne popołudnie koledzy napróżno usiłowali wyciągnąć wesołego Pietrka na muzykę; nie mogąc się przed nimi inaczej wybronić udał zemdlonego. Długo leżał jak martwy, a gdy wstał pierwsze kroki skierował do kościoła na długą modlitwę, złożywszy uprzednio ślub czystości. Wnet za drogie pieniądze, sprawił sobie „Żywoty Świętych" ks. Skargi, i rozczytywał się w nim dniami i nocami. Zaczęła o nim gadać cała wieś. Zaczęli go ludzie uważać za dziwaka, choćby tylko dlatego, że wydał na „Żywoty Świętych" całe „dwa papiyrki", co w tych czasach było majątkiem, i dlatego, że odtąd młodego chłopaka można było widzieć tylko przy pracy w polu, przy książkach i na modlitwie. Czyż taki surowy, prawie zakonny żywot młodego Piotra, nie mógł wprawiać w zdumienie? Ale wnet pokazało się dokąd Pan Bóg Piotra prowadzi. W r. 1876 z nadchodzącą zimą, po wymłóceniu owsa i jęczmienia Piotr Borowy zaczął misjonarskie wędrówki po wsi: za zgodą księży proboszczów chodził po chałupach i nauczał katechizmu; zwalczał przytem wymownie pijaństwo, rozpustę i zabobon. Ze swojej wioski ruszył do innych i tak obchodził odległe wioski Orawy, orząc twardy ugór dusz. Ludziska garnęli się do niego, jakby do proroka, owoce zaś jego nauk były wielkie: masowe wstępowanie do bractwa wstrzemięźliwości i napływ skruszonych ludzi do konfesjonałów. Za swoje nauczanie Borowy żadnej nagrody nie chciał, raz tylko przyjął nieco płótna na koszule.

Borowy był samoukiem, bo do szkoły parafialnej chodził wszystkiego coś 2 lub 3 miesiące. Dodajmy, że o książkę polską w tych stronach i w tych czasach nie było łatwo, gdyż lud czytał raczej po słowacku. Na szczęście zgłodniały czytania Borowy znalazł u księży sporo książek polskich; odtąd najulubieńszą jego lekturą były Żywoty Świętych, O naśladowaniu Chrystusa, różne kazania polskich kaznodziejów i dzieła ascetyczne. Ponieważ zaś przy tym dużo się modlił, rozmyślał, często bywał u Komunii św. a życie prowadził bardzo umartwione, więc nie dziw, że jego „misjom" trwającym prawie 20 lat, P. Bóg tak obficie błogosławił.

Dobry przykład, podobnie, jak i zły, jest zaraźliwy. Piotr znalazł naśladowców. Przyłączyli się do niego dwaj inni młodzieńcy, przynosząc w wianie ojcowiznę, zamieszkali razem i w ten sposób pod kierunkiem Borowego, tam na głębokiej wsi podbabiogórskiej Orawy, powstał jakby chłopski klasztor, ze ślubami czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Wszyscy trzej Bogu oddani młodzi ludzie wstąpili do III Zakonu św. Franciszka przy klasztorze OO. Franciszkanów w Trzcianie (na Orawie) i nazywali się „braćmi". Modlitwa, rozmyślanie, słuchanie Mszy św. i przyjmowanie Komunii św. możliwie codziennie, to były podpory ich życia duchowego; pracowali przy tym twardo na roli, a Borowy był nadto kościelnym w Rabczycach. Życie płynęło im bogomyślnie, ale i ciężko zarazem. Trzeba było coś zarobić, by spłacać długi i procenta, by ratować „klasztor" Borowy musiał wyjechać na zarobek do Ameryki, gdzie przebywał półtora roku. Nie wiele tam zarobił, ale za to dużo skorzystał duchowo; otworzyły się mu oczy na wiele spraw; tam w Ameryce również zrozumiał, jak wielkim apostołem dobrego może być słowo drukowane. Dlatego to właśnie po powrocie w rodzinne strony otworzył kram z książkami i dewocjonaliami, nauczywszy się w Krakowie introligatorstwa. Pracy było co niemiara. Po odpustach i jarmarkach rozwoził Borowy książki religijne, wyszukując starannie dzieła doborowe dla ludu, inteligencji, a nawet księży. W ten sposób obok gorących przemówień także za pomocą słowa drukowanego apostołował Piotr przez wiele lat, a może i do dziś jeszcze z poza grobu apostołuje, bo niejedna zapewne jeszcze książka przez niego dostarczona, do dziś krąży wśród orawskiego ludu.

Pobożność Borowego była w powszechnej opinii tak wielką, że jeszcze przed wojną księża nosili się z zamiarem, by prosić dla niego o święcenia kapłańskie. Dla kapłanów Borowy żywił cześć głęboką, bez zgody księży proboszczów nigdy nie urządzał „misyj". Z ludźmi żył w zgodzie. By nie dopuścić do jakichś sąsiedzkich nieporozumień, zabronił „braciom" swego klasztoru nawet chowania kur. Nie znosił gadulstwa i pustych słów. Mimo surowego, pokutniczego życia nie widziano w nim smutku ani przygnębienia. Chrystusowi służył w weselu i radości. Umarł pobożnie w Lipnicy Wielkiej na Orawie 18-go stycznia 1932, licząc lat 74. Przy śmierci towarzyszyły mu modły jego „braci". Pogrzeb Borowego był wielką manifestacją narodowo-religijną z udziałem przedstawiciela Rządu polskiego.

Takim to był Piotr Borowy. Osobiście bardzo wyrobiony i umartwiony, nie kończył na własnej pobożności, lecz był apostołem świeckim przez wiele, wiele lat, i to wtedy, kiedy o Akcji Katolickiej jeszcze się nie mówiło.

Piotr Borowy ma wielkie zasługi względem sprawy polskiej. Był gorącym patriotą polskim, ale przy tym katolikiem. Polskę chciał



Łóżko Piotra Borowego.

widzieć wierną Chrystusowi. Był Polakiem z pochodzenia i mowy, ale początkowo ta jego polskość nie była uświadomiona, podobnie jak i polskość 150.000 Polaków z północnych Węgier, którzy w walce z madziaryzacją tych stron, stanęli początkowo pod sztandarem słowackim. Dopiero od r. 1906 zaczęła się na Węgrzech praca uświadamiania Polaków orawskich, spiskich i trenczyńskich. Szło to powoli, ale szło, i doprowadziło do tego, że w r. 1918 utworzyli tutejsi Polacy Radę Narodową, żądającą przyłączenia tych ziem do Polski, a nie do Czechów. W Borowym obudził się gorący patriotyzm. Całą duszą stanął po stronie Polski, tym bardziej, że widział jak czescy żołnierze wysłani do zajęcia Słowaczyzny, w bluźnierczy sposób znieważali przekonania religijne pobożnej ludności — strzelając do krzyżów i figur przydrożnych. Oddany gorąco sprawie polskiej w r. 1919 pojechał Borowy wraz ze wspomnianą na początku delegacją do Paryża, by żądać przyłączenia Orawy i Spisza do Polski. Z ks. dr. F. Machayem jeździł także po całej Polsce, budząc swymi przemówieniami „plebiscytowymi", okraszonymi bogato dowcipem i oryginalnymi „gadkami" zrozumienie dla sprawy orawsko-spiskiej. Dla sprawy polskiej napracował się sporo. Wdzięczna Ojczyzna ozdobiła jego pierś medalem niepodległości i krzyżem kawalerskim „Polski Odrodzonej". W 1926



Powiększona kopia przywiezionego z Ameryki oryginału umowy z podpisem Masaryka zawartej między Słowakami a Czechami w Pitsburgu, wystawiona w Bratysławie na zjeździe Słowackiej Partii Ludowej po przewodem ks. Hlinki, gdzie postanowiono nie ustąpić od żądania autonomii dla Słowacji.

Chrześcijański Magazyn Konfekcji i Materiałów

K. WOLEŃSKI

Poleca materiały odzieżowe, Bielskie, Tomaszowskie i Łódzkie, — Ubrania męskie, płaszcze damskie i męskie,
MUNDURKI STUDENCKIE
Specjalny dział miarowy.
Ceny przystępne. Wykonanie solidne.

Kraków, ul. Grodzka 7. I piętro

roku po przewrocie majowym proszono go, by przyjął godność senatora, jednakże odmówił. Proszącej go delegacji oświadczył: „Wkrótce będę przemawiał na sądzie Bożym, a nie w senacie". Takim był Piotr Borowy.

Piotr Borowy myślał. Nie śmiejcie się. Myśleć a myśleć to różnica. Piotr Borowy myślał twórczo. Tworzył przemówienia, bajki, „tejatry" czyli przedstawienia religijne, w których sam grał główne role, i to zupełnie z pamięci, nie pisząc swoich ról nigdy przed przedstawieniem. A nie zapominajmy, że do szkoły prawie nie chodził i był samoukiem. Bogaty jego duch, z Bogiem złączony przez gorącą pobożność, tworzył proste, ale wartościowe rzeczy. Zostawił zwłaszcza jedną książeczkę ascetyczną, wprawdzie niewielką, lecz mogącą być nazwaną swego rodzaju arcydziełem. Ten utwór to „Sąd grzesznika sam nad sobą". Ostro siebie sądzi w tej książeczce Borowy, smagając bez miłosierdzia swe błędy i niekonsekwencje.

Namawiał go pod koniec życia ks. dr. F. Machay, by spisał swe utwory. Kupiono mu nawet maszynę do pisania, bo 70-letni Piotr ciężki już był w pisaniu. Dał się namówić. Nauczył się stukać na maszynie i napisał parę prac: 1) Nauka ks. Błaszyńskiego z Sidziny, czyli wykład najważniejszych prawd wiary. 2) Rozmyślania człowieka o sprawach Boskich. 3) 30 mów plebiscytowych, z których każda zaczyna się bajką. 4) Trzy utwory: „O zabobonie", „Siedem głównych grzechów" i „Złote myśli". 5) Kazanie o krzyżu lewego łotra. 6) „Sąd grzesznika sam nad sobą".

To skromne życie skromnego, a przecie wielkiego, człowieka opisał ks. dr. Ferdynand Machay w książce „Gazda Piotr Borowy" — Życie i pisma, wydanej w Krakowie w r. 1938, nakładem „Związku Górali Spisza i Orawy". Książka zawiera 112 stron ilustrowanych fotografiami i drzeworytami prof. Jakubowskiego. Obok życiorysu Borowego, książka podaje także „Sąd grzesznika sam nad sobą" i szereg interesujących bajek-przypowieści stworzonych przez Piotra Borowego. Cena książki 1 zł. uprzystępnić ją winna szerokim kołom czytelników. Warto przeczytać tę książkę. Człowiek po jej przeczytaniu staje się lepszym i zapala się do czynu dla Pana Boga i dla Ojczyzny. A przy tym książka ta od początku do końca zaciekawia.

(Reprodukowana powyżej tablica pamiątkowa Piotra Borowego w Lipnicy Wielkiej jest dziełem K. Hukana).

ANTONI ROTHE

FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH

poleca znane ze swej dobroci wyroby

KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 20.

TELEFON NR. 121-74. — ROK ZAŁOŻENIA 1789.

Konsekracja nowego kościoła
św. Szczepana w Krakowie

W niedzielę 19 czerwca 1938 r. o godz. 8 rano Książę Metropolita Sapieha dokona uroczystej konsekracji kościoła parafialnego św. Szczepana Męczennika, przy ul. H. Sienkiewicza.

Porządek uroczystości:

Godzina 8—10: Konsekracja kościoła i złożenie Relikwij ŚŚ. Męczenników w Wielkim Ołtarzu. — **Godzina 10:** Uroczysta **Suma,** którą odprawi na intencję Parafii i Obecnych ks. proboszcz dr A. Moliński. **Kazanie** wygłosi ks. kanonik Rudolf Van Roy. — O 11.30 i 12 **Msze św.**

Po południu o 5-tej uroczyste Nieszpory, około 6-tej wyjdzie **procesja Eucharystyczna** z kościoła i przejdzie ulicami: Łobzowską, Aleją Słowackiego, na plac Inwalidów i Pomorską wróci do kościoła. — Ołtarze przy gmachu Rady Powiatowej i Starostwa i na placu Inwalidów, przy figurce w Parku Krakowskim oraz przy domu Niższych Funkc. Magistratu i przy Domu Śląskim.

W sobotę 18 czerwca obowiązuje parafian św. Szczepana **post.**

Co nam piszą

Z REKOLEKCJI ZAMKNIĘTYCH.

W czasie Zielonych Świąt 36 członków Akcji Katol. dekanatu bolechowskiego przeżyło bardzo radosne chwile, biorąc udział w rekolekcjach zamkniętych, urządzonych w domu p. inż. Lecha Rościszewskiego prezesa Dek. A. K. w Dolinie Będkowskiej. Naprawdę zdawało się nam, że Ten sam Duch Św., który po Wniebowstąpieniu P. Jezusa zstąpił na Apostołów w Wieczerniku, przemawia do nas przez usta kapłana. To też wszyscy rekolektanci, z wielkim zainteresowaniem słuchali nauk, które wpływały na nich tak przekonywująco, że po zakończeniu widać było u wszystkich bardzo wielkie zadowolenie. W imieniu wszystkich rekolektantów składam ks. kan. Słowiaczkowi z Poręby Żegoty publiczne podziękowanie za pracę i poświęcenie się dla nas! Niech Ten Pan Jezus, którego tak niestrudzenie głosił, obdarzy Go zdrowiem i udzieli łaski i błogosławieństwa do dalszej pracy kapłańskiej! — Również przezacnemu Panu Prezesowi D. A. K. składam publiczne podziękowanie, za sprawienie nam, tak wspaniałej uczty królewskiej. Twój dom Panie Prezesie, to nie lepianka, jak ją skromnie nazywasz, ale pałac królewski, w którym naprawdę gościł Król królów. My zaś mieszkając razem z Panem Jezusem w Twoim domu, byliśmy jako dworzanie królewscy. Przyjmij wraz z Twoją przezacną Małżonką również staropolskie, szczere i serdeczne „Bóg zapłać!" (Uczestnik).

PODZIĘKOWANIE.

K. S. M. Ż. Oddział w Krystynowie składa szczere podziękowanie swemu Asystentowi, Przew. Ks. Kanonikowi Janowi Parze za Jego ojcowską opiekę i życzliwość, którą się cieszy nasz Oddział zawsze, a której doznał szczególniej z okazji poświęcenia sztandaru Oddziału.

Wdzięczne Druhny.

ZE ZLOTU OKRĘGU K. S. M. M. KRAKÓW-MIASTO W RAKOWICACH KOLO KRAKOWA.

W dniu 29 maja b. r. odbył się Zlot okręgowy K. S. M. M. Kraków-miasto w Rakowicach w Zakładzie XX. Pijarów. Na zlot ten przybyły prawie wszystkie oddziały i dzięki niestrudzonej pracy wszystkich druhów oddziału Rakowice a w szczególności księdza dyr. mgr. Stępnika Augustyna nie było żadnych niedomagań organizacyjnych.

Zlot rozpoczął się zdaniem raportu przez naczelnika sportowego ks. prałatowi dr. Niemczewskiemu Bohdanowi jako przedstawicielowi J. E. Ks. Metropolity Sapiehy oraz prezesowi Stowarzyszenia inż. Molickiemu Henrykowi. Następnie oddziały odmaszerowały ze sztandarami na nabożeństwo do kaplicy XX. Pijarów a po skończonym nabożeństwie wygłosił kazanie ks. dyr. mgr. Stępnik na temat stosunku K. S. M. M. do ogólnego życia społecznego.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademia, składająca się z przemówień powitalnych władz K. S. M. M., deklamacyj, sprawo-



Zdjęcie towarzyskie uczestników Zlotu K. S. M. M. okręgu krakowskiego w Rakowicach. Siedzą: drugi od lewej prezes okręgu nadkom. Maruniak, trzeci ks. dyr. Stępnik, dalej ks. prowincjał Olszewski, mgr. Jan Ziemba, wicesekr. okr. Wł. Krawiec.

zdania sekretarza, referatu p. t. „Budujmy Polskę Chrystusową", wygłoszonego przez p. Jana Ziębę z Niepołomic i uchwalenia aktualnych rezolucyj. Akademię zakończono okrzykami na cześć Ojca św. i Księcia Metropolity, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Profesora Mościckiego Ignacego, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza, oraz odśpiewano hymn organizacyjny. Na tym zakończyła się pierwsza część Zlotu.

Następnie odbył się wspólny obiad i zawody sportowe, na które złożyło się: bieg na 100 m., skok w dal i wzwyż, rzut kulą i granatem. Wyniki na ogół zadawalniające.

Największe zainteresowanie wzbudziły zawody piłki nożnej i tak: Oddział K. S. M. M. Augustianie zwyciężył Oddział K. S. M. M. Rakowice w stosunku 1:0, a Oddział K. S. M. M. Dębniki zwyciężył Oddział K. S. M. M. Kazimierz w stosunku 8:0. Finał tych zawodów odbędzie się w najbliższym czasie pomiędzy Oddziałem K. S. M. M. Augustianie a Oddziałem K. S. M. M. Dębniki.

OBUWIE wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca ze swego składu jak również wykonuje — na miarę po cenach przystępnych firma —

PIOTR WĄSIK (dawniej W. Kapera)

KRAKÓW, ul. św. Tomasza 29. Tel. 122-08.

Musimy zaznaczyć, iż dzięki przychylnemu stanowisku Pana Dowódcy 2 Pułku Lotniczego wspomniane zawody odbyły się na boisku sportowym 2 Pułku Lotniczego.

K. S. M. M. Oddział Rakowice liczy obecnie 30 druhów, 11 kandydatów i 14 członków wspierających i współpracujących. Kierownictwo Oddziału składa tymże członkom serdeczne: „Bóg zapłać" za ofiary i trudy poniesione dla rozwoju K. S. M. M. w Rakowicach.

MYŚLENICE.
OKRĘGOWY ZLOT K. S. M. M. W RACIECHOWICACH.

W pogodną niedzielę 29 maja 1938 r. stanęła młodzież męska z pod znaku K. S. M. M. wśród zielonych pól i lasów Raciechowic na Zlot! Zaroiły się drogi i plac przed kościołem od młodzieży z całego okręgu i gości z Myślenic i najbliższej okolicy.

Chłopięta zaledwie wyszłe ze szkół i młodzież dorosła przybyli na apel Stowarzyszenia, by zadokumentować karność swoją w szeregach A. K., swoją wiarę głęboką w istotne wartości Ideału, któremu służą!

Gdy w czasie uroczystej Mszy św. odprawionej przez ks. kan. Chorobika, padły podniosłe słowa kazania o budzeniu sumień narodowych hasłami katolickich zasad wiary i moralności — gdy widziało się te mocne zastępy młodzieży męskiej w kornej czci chylące się przed Najśw. Sakramentem, wyznające swą przynależność do Kościoła i modlące się o błogosławieństwo dla swej wolnej Ojczyzny — musiało we wszystkich dojrzeć przekonanie, że w tym duchu pojęta praca wśród młodzieży da dla Państwa Polskiego i społeczeństwa jedynie dobre wyniki.

Po nabożeństwie — defilada przed przedstawicielami Stow. diecezjalnego, władzami miejscowymi i delegatami pokrewnych organizacyj.

Na otwartym powietrzu, na łące Akademię zagaił ks. dyr. Boguszewski w obecności zastępcy Pana Starosty z Myślenic i p. wójta gminnego. Po powitalnych przemówieniach p. wójta, ks. kan. Chorobika i prezesa okręgowego K. S. M. M. p. Fulińskiego, oraz prezeski okręgowej K. S. K. i dyrektorki okręg. K. S. M. Ż. zdał sprawozdanie z działalności okręgu myślenickiego sekretarz okręgowy, poczem drh. prezes oddziału z Myślenic wygłosił referat ideowy. Po uchwaleniu rezolucji, ujmujących głęboko postulaty ideowe i praktyczne oddziałów i kilku pięknie przez druhów wygłoszonych deklamacjach — odśpiewano rotę: „Hej do apelu!"

Po posiłku przygotowanym dla Zlotu w sali Kasy Stefczyka przez miejscowy oddział K. S. K. — przystąpili druhowie do zawodów sportowych na kwietnej łące. Przy pięknej pogodzie dokonywali wyczynów czy to w rzucie granatem czy oszczepem, w skokach w dal i wzwyż, w grze w siatkówkę i t. d. o mistrzostwo oddziałów.

Dobrze się stało, że Zlot zorganizowano tam, gdzie życie społeczne katolickie jest dopiero w zaczątkach, gdzie wybujałość życia politycznego paraliżuje wysiłki ludzi o szerszych poglądach. Może zetknięcie się z bliska z braćmi, którzy tej samej służąc Ojczyźnie w służbie tej oparli się na gorącym uczuciu wiary i religii — rozżarzy w nich iskrę tlejącą a tłumioną tegoż uczucia i razem z nami zechcą „budować Polskę nową". Dyrektorka okręgowa K. S. M. Ż.

ZEBRZYDOWICE.
ZLOT OKRĘG. K. S. M. M. I ŚWIĘTO ROBOTNICZE CH. Z. Z.

15 maja przeżywała parafia zebrzydowska podwójną uroczystość — **Zlot Okręgowy K. S. M. M. i Święto robotnicze Ch. Z. Z.** Takich dni nie wiele się zdarza w szarym rzemieślniczym życiu mieszkańców Zebrzydowic, Brodów i Stanisławia Dolnego. Jedna i druga uroczystość wypadła wspaniale, ale, bo też warunki ku temu były sprzyjające. Trzeba bowiem przyznać, że parafia zebrzydowska obok pięknej okolicy, obok pięknego wiekowego kościoła, obok słynnego na całą Polskę Cudownego Obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej u OO. Bernardynów — posiada także silnie rozwinięte życie katolickie i to życie katolickie zorganizowane. Ośrodkiem tego życia, obok kościoła, co się samo przez się rozumie, jest piękny i wielki Dom parafialny, który wre życiem. Zasługa to długoletniego, a wytrawnego duszpasterza Zebrzydowic księdza prałata Józefa Niecia, dziekana skawińskiego.

Naród tu dobry — dniami całymi zapracowany w warsztatach stolarskich i szewskich — bowiem co dom to stolarz lub szewc. To też nic dziwnego, że różnego rodzaju krzykacze z pod znaku P. P. S. czy „Wyzwolenia" starali się przeszczepić tu swoje wpływy. Był nawet czas, kiedy im się to częściowo udawało. Dziś smutna żydowska rzeczywistość otwarła naszym rzemieślnikom oczy, czym jest P. P. S., a mocno rozbudowane organizacje Akcji Katolickiej, Ch. Z. Z. i silny ruch narodowy dokonują reszty.

Ostatnimi czasy donoszono z różnych parafii o zmierzchu socjalizmu — otóż ten zmierzch P. P. S. zapada również nad parafią zebrzydowską — nie pomogą ani żydowskie pieniądze, ani płatni agitatorzy, albowiem idą nowe czasy, które z jakąś nieubłaganą koniecznością prowadzą nasz lud na drogi katolickiego odrodzenia, którego wyrazem był właśnie ów dzień 15-go maja b. r. w Zebrzydowicach. (K. S.)







Ze Zlotu okr. w Zebrzydowicach. 1. Oddział Zebrzydowice przed raportem. 2. (U góry) Przemawia ks. prałat Nieć delegat Księcia Metropolity Sapiehy. 3. Uczestnicy akademii.

ZLOT OKRĘGU MOGILSKIEGO K. S. M. M. W RAWAŁOWICACH.

Okręg mogilski K. S. M. M. urządził swój tegoroczny zlot 29 maja w Rawałowicach przy udziale 167 druhów z 9 oddziałów, 5 sztandarów, 1 orkiestry i 40 druhen. Po zbiórce i zdaniu raportu wiceprezesowi Stowarzyszenia p. M. Sołtysowi i przewodniczącemu komitetu zlotowego p. Radwanowi, zebrani odmaszerowali do kościoła w Biórkowie Małym, gdzie sumę odprawił ks. prob. Głuszek, a kazanie wygłosił wikariusz z Ruszczy, ks. Zyzański. Po nabożeństwie powrót do Rawałowic, gdzie odbyła się zlotowa akademia. Otworzył ją imieniem K. S. M. M. archid. krakowskiej p. Sołtys, prosząc na przewodniczącego p. Radwana; sekretarzował druh Rosołek W. z Mogiły. Przemówienia wygłosili: imieniem Księcia Metropolity Sapiehy ks. radca dr Niemczyński, następnie ks. proboszcz Piątkiewicz z Luborzycy i prezes druh Górnikowski z Rawałowic. Sprawozdanie z pracy okręgu mogilskiego za rok 1937 złożył sekretarz okręgowy, ks. Wójcik Wiktor. Okręg mogilski liczy 13 oddziałów z 290 członkami czynnymi i 60 współpracującymi. Oddziały odbyły 179 zebrań, posiedzeń kierownictw 168, innych 54. Do wspólnej Komunii św. przystąpiono





Ze Zlotu w Rawałowicach. Fragment z akademii zlotowej.

26 razy, urządzono 11 otwartych rekolekcyj i 6 druhów wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych. Referatów wygłoszono 165; istnieje w okręgu 8 bibliotek oddziałowych z 1.024 książkami; okręg posiada 6 sztandarów, 4 aparaty radiowe, 5 własnych „ognisk"; urządzono 43 przedstawień i 35 wieczornic. Przysposobienie rolnicze liczyło 8 zespołów z 50 konkursistami; urządzono 3 wystawy rolnicze, 2 kursa Staszica. Referat ideowy o przeprowadzeniu hasła na r. 1938 „Budujmy Polskę Chrystusową" wygłosił naczelnik okręgu, druh Mars Stanisław. W referacie uwzględnił społeczne zasady katolickie w odniesieniu do rolników i robotników. W uchwalonych rezolucjach wyrażono m. i. życzenie, by kursa przodowników A. K. odbywały się częściej w Poroninie; żądano także kursów handlowych i szerszej opieki nad zespołami przyspos. rolniczego; wreszcie postanowiono, że okręg mogilski weźmie w całości udział w ogólnopolskim Zlocie K. S. M. M. w Częstochowie 17 i 18 września 1938. W ciągu akademii przemawiali delegaci różnych oddziałów, a druhowie z wielu oddziałów wygłosili stosowne do chwili deklamacje. Po przemówieniu druha Rosołka imieniem kierownictwa okręgu, zebranie zamknął końcowym przemówieniem, przewodniczący p. Radwan, poczem odśpiewano „Hej do apelu". Po przerwie obiadowej odbyły się pokazy sportowe, jak biegi, siatkówka, piramidy i tańce regionalne. Oddziałowi Rawałowice łącznie z komitetem zlotowym należy się uznanie za solidne przygotowanie wszystkiego do zlotu, jak np. boiska, naprawienie drogi gminnej wiodącej do miejsca zlotu itd. (R. W.).

ZLOT W ZAKRZOWIE

U samego kresu dekanatu suskiego, który rozciąga się na przestrzeni 40 km, w Zakrzowie obok Kalwarii Zebrzyd. odbył się tegoż roku 29 maja zlot K. S. M. M. okręgu suskiego. 250 druhów ze wszystkich oddziałów okręgu, w towarzystwie 2 orkiestr udało się do kościoła w Zakrzowie na nabożeństwo, odprawione przez zakrzowskiego proboszcza ks. Makucha; kazanie o apostolstwie wygłosił sekr. okr. ks. kan. Wilk; piękny śpiew druhów tworzył podniosły nastrój. Po sumie odbyła się defilada, poczem obok domu parafialnego pod gołym niebem odbyła się akademia zlotowa. Oprócz druhów wzięli w niej udział: ks. prałat dziekan Nieć z Zebrzydowic, sekr. okręgu Kalwaria ks. kan. Sidełko, ks. J. Wieczorek, ks. St. Wilk, instruktor szkolny p. Majkut, prezes K. Dek. A. K. p. Jamka, instruktor O. T. R. z Wadowic p. J. Śliwa, nauczycielstwo miejscowe oraz wiele publiczności. Po otwarciu zlotu przez druha instruktora okr. Kurka przemówienia wygłosili i składali życzenia: imieniem Księcia Metropolity Sapiehy, ks. prałat Nieć, następnie pp. Majkut, Jamka, Śliwa, druh Krzeszowiak imieniem akademickiego „Odrodzenia", ks. proboszcz Makuch, ks. sekr. Wilk i druh Knapik. Referat ideowy wygłosił druh ze Skawiec; po uchwaleniu rezolucyj, spożyto obiad na wolnym powietrzu, odbyły się zawody, popisy sportowe i tańce na boisku strzeleckim, wypożyczonym z wielkimi trudnościami.

Już cała przyroda kładła się do snu, a śpiewy słowików i śpiewy rozmodlonego ludu przy figurach przydrożnych, towarzyszyły i rozweselały druhów wracających po przeżyciu tego podniosłego dnia do swoich codziennych prac. Rozmyślali i postanawiali oni, że mimo wszystkie trudności K. S. M. pójdą śmiało drogą ideałów Chrystusowych i wytrwają w pracy dla Kościoła i Ojczyzny. (Obecny).

„MARTA" Pracownia robót kościelnych
Kraków, ul. Sławkowska L. 24.
Parter, (Dom XX. Emerytów).

Instytut Muzyczny w Bielsku, Jagiellońska 10, jako szkoła z prawami szkół publicznych, prowadzi oprócz działu muzyki świeckiej, także dział muzyki kościelnej udzielając lekcji praktycznych na organach oraz wszystkich obowiązujących przedmiotów dodatkowych, jak: śpiew gregoriański, liturgia, organoznawstwo, język łaciński, zasady muzyki, harmonia i solfeż. Po całkowitym ukończeniu wydaje dyplomy. Na dojazd do Bielska przysługuje słuchaczom 75% zniżki kolejowe. Wpisy rozpoczynają się od dnia 10 czerwca do dnia 30 czerwca i od 29 sierpnia b. r. Wszelkich bliższych informacji udziela kancelaria szkoły bezpłatnie.

OTWARCIE ODDZIAŁU P. K. O. W GDYNI.

W sobotę dnia 11 b. m. odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie Oddziału P. K. O. przy ul. 3 Maja 29.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Teodor Turzyński W uroczystości wzięli udział — Komisarz Rządu mgr. Franciszek Sokół, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Stanisław Tor, przedstawiciele sfer przemysłowych i finansowych oraz zaproszeni goście.

Władze P. K. O. reprezentował p. wiceprezes K. Strzegocki.

W czasie uroczystości wygłoszono szereg przemówień, podkreślając doniosłą rolę P. K. O. w życiu gospodarczym Polski i znaczenie otwarcia Oddziału P. K. O. w Gdyni dla całego wybrzeża morskiego.

Ogólnopolski „sejm“ Katol. Zw. Kobiet

Po wspaniałych uroczystościach Bobolańskich oraz po wzruszającym hołdzie złożonym królowej Jadwidze na Wawelu przez kilkanaście tysięcy kobiet katolickich z całej Polski — w poniedziałek, 13. VI., odbył się w Krakowie ogólnopolski Zjazd Katol. Związku Kobiet. Rano uczestniczki Zjazdu wysłuchały Mszy św. odprawionej przez Ks. Metropolitę Sapiehę u trumny św. Andrzeja Boboli w kościele Najśw. Serca P. Jezusa, poczem wraz z procesją odprowadziły relikwie św. Andrzeja na dworzec kolejowy na dalszą triumfalną drogę do Poznania.

Przed południem w niebieskiej sali Domu Katolickiego rozpoczęły się obrady Zjazdu w obecności Księcia Metropolity i księży Biskupów: Lisowskiego i Gawliny oraz p. generała Narbut-Łuczyńskiego. W Zjeździe wzięło udział około 200 delegatek ze wszystkich diecezyj Polski (jedna na tysiąc członkiń) i gości. Przy stole prezydialnym zasiadły: prezeska Związku p. Rzepecka z Poznania, wiceprezeska Związku p. dr. Włodkowa (prezeska K. S. K. archidiec. krakowskiej), asystent krajowy ks. Gałdyński, dyrektorka krajowa p. J. Strawińska, oraz członkinie prezydium ogólnopolskiego. — Obrady otworzyła pięknym przemówieniem p. Rzepecka, poczem wygłoszono szereg przemówień powitalnych m. i. imieniem Związku Sodalicyj Żeńskich i miasta Krakowa, oraz odczytano depesze i listy z życzeniami dla Zjazdu od obydwu Księży Kardynałów i kilkunastu Biskupów polskich, od Nacz. Instytutu A. K., ogólnopolskich central organizacyj katolickich oraz od Katol. Związku Kobiet Węgierskich.

Następnie ks. biskup polowy Gawlina wygłosił referat n. t.: „Uchwały Synodu“. Ks. Biskup nie roztrząsał wszystkich uchwał Synodu, gdyż ze względu na czas byłoby to niemożliwe, lecz omówił najważniejsze tylko uchwały, dotyczące programu pracy K. S. K. na rok następny. Mówił m. in. o odwadze w publicznym wyznawaniu Wiary św., o Eucharystii, czytaniu Pisma św., nierozerwalności małżeństwa i zwartości rodzin katolickich; rzucił sporo światła na kwestie: masonerii i żydów w Polsce, oraz na sprawę rasizmu. — W dalszym ciągu obrad dr. Dobrzyńska-Rybicka, prof. Uniw. w Poznaniu wygłosiła referat p. t.: „Katoliczka-obywatelka“.

KATOL. ZWIĄZEK KOBIET W POLSCE LICZY OBECNIE 181.000 CZŁONKIŃ I PONAD 3.400 ODDZIAŁÓW w 20 diecezjach Polski. W ostatnim roku przybyło około 20.000 nowych członkiń. K. S. K., jak widzimy, jest już organizacją potężną, a nawet NAJPOTĘŻNIEJSZĄ ORGANIZACJĄ KOBIECĄ W POLSCE. (Tak popierany przez pewne sfery Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet liczy niewiele ponad 50.000 osób w całej Polsce!). Prace Związku idą w kierunkach: uświadamiania członkiń pod względem religijnym, obywatelsko-społecznym i wychowawczym. Obok różnych środków prowadzących do tych celów, specjalnością K. Z. K. są kilkudniowe zamknięte kursy i tygodnie społeczne urządzane dla członkiń K. S. K. pochodzących ze wszystkich stanów. Centrala Związku mieści się w Poznaniu (Aleje Marcinkowskiego 22). Związek wydaje 2 pisma: „Zjednoczenie“ dla kierownictw (red. p. Erzepkówna) i „Gazeta dla kobiet“ (red. p. Sicińska). Przy centrali krajowej K. Z. K. istnieją 4 komisje: 1) PRAWNA (bada zagadnienia kobiece w Polsce, wydaje odpowiednie dziełka i t. p. — Kierowniczka: dr. Wrzosek Krakowiecka); 2) WYCHOWAWCZA (wydaje książki o wychowaniu, bada kierunki wychowawcze w Polsce, organizuje „Dni Myśli Katolickiej“ — Kier. prof. Górska); 3) KOMISJA SPRAW ZAWODOWYCH KOBIET (kier. p. Wojciechowska) bada warunki gospodarcze, moralne i higieniczne w zawodowej pracy kobiet; 4) KOMISJA PRZYSPOSOBIENIA KOBIET DO OBRONY KRAJU (kier. p. Sołtanówna).

Obrady Zjazdu stały na poziomie wysokim. Każdy punkt obfitego programu zjazdowego był należycie przygotowany, zwłaszcza program pracy na rok 1938/39, który uwzględnia dokładnie postanowienia Synodu w celu pogłębienia osobistego i zbiorowego życia religijnego w Polsce, a jednocześnie nie zapomina o wprowadzaniu w życie encyklik społecznych, o sprawach zawodowych i obowiązkach obywatelskich, znajdując przy tym dość zrozumienia dla spraw na pozór tak drobnych, jak wyjazdy na „letnie wywczasy“ dla pracujących zawodowo kobiet, którym tak często potrzeba wytchnienia. My osobiście nie wątpimy, że przy wypełnianiu tego programu, kierownictwa poświęcą także dość uwagi urządzaniu zwłaszcza po wsiach i miasteczkach praktycznych kursów gospodarstwa domowego, szycia itp., co bardzo wpłynie na podniesienie się gospodarczo-kulturalnego poziomu polskich wsi i miasteczek.

Poniżej podajemy uchwalone na Zjeździe REZOLUCJE:

I.

Zebrane na Zjeździe Związkowym Katolickiego Związku Kobiet, delegowane postanawiają stosować się wiernie do Uchwał Synodu Plenarnego a w domach swych, rodzinach i otoczeniu szerzyć tych uchwał znajomość, budzić dla nich poszanowanie i zachęcać do ich wypełniania.

II.

Głęboko przejęte zamordowaniem w Luboniu kapłana w czasie pełnienia obowiązków swych w kościele, postanawiamy:

1) przebłagać w modlitwach Boga za spełnioną zbrodnię i dokonane świętokradztwo;

2) prosić wytrwale Najświętszą Marię Pannę Królowę Polski a Patronkę naszej organizacji, aby możnym Swym wstawiennictwem wyjednała narodowi naszemu u Boga łaskę żywej wiary i męstwa w walce z nieprzyjaciółmi Kościoła katolickiego.

Wobec wzmagającego się rozmyślnego atakowania religii i duchowieństwa katolickiego, postanawiamy odważnie, przeciwstawiać się wszelkim napaściom skierowywanym przeciw Kościołowi i sługom jego.

III.

Zważywszy, że statut K. S. K. wskazuje nam w swych zadaniach na obowiązek krzewienia katolickiego ducha obywatelskiego i zrozumienia spraw państwowych — postanawiają delegowane:

1) budzić w sobie i otoczeniu serdeczną i głęboką miłość Ojczyzny;

2) rozwijać poczucie odpowiedzialności za byt i rozwój państwa;

3) szerzyć zrozumienie potrzeby ofiarności dla spraw dobra ogólnego;

4) wychować dzieci w katolickim duchu obywatelskim;

5) Dokładać wszelkich starań, aby działalność społeczna, państwowa oparta była o zasady katolickie;

6) rozwijać żywe zainteresowanie dla spraw państwowych zwłaszcza dla spraw kształcenia dzieci i młodzieży oraz obrony kraju.

W tym celu polecamy naszym członkiniom według możności:

A) popieranie rozwoju instytucji mających na celu obronę kraju, jak L. O. P. P., Czerwony Krzyż, Ligę Morską i Kolonialną, Fundusz Obrony Narodowej;

B) przygotowywanie się teoretycznie i praktycznie w zakresie:

a) higieny i ratownictwa ogólnego,

b) opieki nad dzieckiem i higieny dziecka,

c) obrony przeciwgazowej,

d) prowadzenia gospodarstwa zbiorowego (szwalnie, pralnie itd.).

IV.

Jako katoliczki głęboko przekonane, że najwyższą wartością narodu i podstawą siły państwa jest duchowa wartość jego obywateli — zarazem przeświadczone, że Stowarzyszenia A. K. dają największej pewności wpojenia tychże zasad i zdrowej oświaty na nauce Kościoła opartej — postanawiamy:

1) rozwinąć prawdziwie apostolską działalność za zwiększeniem liczebności Oddziałów i w nich członkiń;

2) pozyskiwać do odpowiednich Stowarzyszeń A. K. swych mężów i młodzież, a dzieci skierowywać do Krucjaty Eucharystycznej.

Z życia archidiecezji krakowskiej

ŚWIĘCENIA SUBDIAKONATU mają otrzymać 25. VI. br. następujący klerycy krakowskiego seminarium duchownego: Ambroży Stan. urodzony w Bysinie par. Myślenice, Bal Stan. ur. w Pawłowie par. Bolesław (diec. tarnowska), Balon Józef ur. w Choczni, Hojdys Jan ur. w Wadowicach, Jakubiec Jan ur. w Biernej par. Łodygowice, Kapuściarz Jan ur. w Czarnym Dunajcu, Kasiarz Jan ur. w Jastrzębi par. Lanckorona, Kosturek Stan. ur. w Klaju, Kruczek Jan ur. w Tarnawie k. Łapanowa, Lelito Józef ur. w Żarkach par. Babice, Murzyn Albin ur. w Prokocimiu, Stożek Jakub ur. w Kasince Małej, Strączek Józef ur. w Pcimiu, Stuglik Adolf ur. w Inwałdzie, Stuglik Bron. ur. w Inwałdzie, Szczotkowski Józef ur. w Jaworniku, Szewczyk Józef ur. w Jasna Podłopień par. Tymbark (diec. tarnowska), Wądrzyk Wład. ur. we Włosienicy. — Módlmy się o obfite łaski Boże dla przyszłych kapłanów Chrystusa!

* * *

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA: Instytuowany na probostwo w Komorowicach koło Kęt ks. Franciszek Smolarek. Administratorem parafii w Osielcu mianowany ks. Józef Zapała.

* *

NOWE PLACÓWKI DUSZPASTERSKIE powstają z dniem 1 lipca bież. roku **w Olszanicy k. Krakowa** (dotychczas par. Najśw. Zbawiciela na Zwierzyńcu — placówkę tę obejmą obecnie OO. Kapucyni) oraz **w Białym Dunajcu** (dotychczas par. Szaflary).

* * *

SKŁAD KOMISJI DLA SPRAW ORGANISTOWSKICH. Przewodniczący: ks. dr J. Niemczyński; członkowie: ks. dr A. Moliński, ks. dr A. Mytkowicz, ks. proboszcz Józef Śliwa, p. Fr. Przystal, p. Stefan Profic i p. Paweł Krzywda.

Zwraca się z pokorną prośbą do serc czułych na nędzę ludzką **student uczący się prywatnie do matury gimnazjalnej,** po zdaniu której wstępuje do stanu duchownego. — Nie mam środków na opłacenie taksy maturycznej i na zaspokojenie koniecznych skromnych potrzeb życia codziennego, pozostaję opuszczony znikąd nie mając pomocy. Błagam więc zwracając się do serc tych, które nie zawodzą, a których nie brak na świecie, dopomóżcie borykającemu się z losem. Nędza moja stwierdzona. Wdzięczność teraz i w przyszłości żywić będę dla tych, którzy mi upragniony cel osiągnąć dopomogą a już z góry stokrotne: „Bóg zapłać“ składam Przezacnym Dobrodziejom. Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Dzwonu Niedzielnego“ pod szyfrą: „Dla przyszłego kapłana“.

Z Krakowa

ZJAZD DELEGATÓW Kat. Stowarzyszenia Mężów odbędzie się w Krakowie w niedzielę 19 b. m.

DNI KRAKOWA nadzwyczajnie ożywiły miasto znacznym ruchem przyjezdnych i całych wycieczek młodzieży szkolnej. Największy jednak napływ gości miał Kraków z powodu uroczystości religijno-narodowych, kiedy na powitanie relikwij św. A. Boboli oraz na hołd królowej Jadwidze zaroiły się ulice dziesiątkami tysięcy ludu. Brakło dla nich już noclegów, gdyż wszystkie możliwe schroniska były przepełnione, to też mnóstwo pielgrzymów spędziło pod gołym niebem noc na niedzielę na szczęście pogodną. Za to po uroczystościach wawelskich w niedzielę po południu burza i ulewa dały się bardzo we znaki naszym gościom. Także niektóre imprezy festiwalu sztuki ucierpiały z tego powodu. Przez kilka dni Kraków, który co wieczora iluminuje Planty i co piękniejsze mury, przystrojony był we flagi papieskie, narodowe i miejskie, a ulice, którymi szła procesja z trumną świętego Męczennika udekorowano z okien i balkonów dywanami i obrazami w kwieciu.

OD KATOLICZEK WĘGIERSKICH nadszedł do Kat. Związku Kobiet w czasie ich zjazdu telegram wyrażający radość z powodu złożenia przez polskie niewiasty hołdu królowej Jadwidze na Wawelu i starań o jej beatyfikację.

ZJAZD DELEGATÓW Tow. Szkoły Ludowej obradował w Krakowie.

ROK SZKOLNY kończy się 21 b. m. i wakacje potrwają do 2 września. Wakacje akademickie tym razem mają upływać pod hasłem „uczmy się języków obcych".

KRAKOWSKIE WYŻSZE STUDIUM HANDLOWE od 1 września staje się Akademią Handlową.

DR RADZYŃSKI na skutek zarzutów, jakie mu w Radzie miejskiej zrobiono na temat zbyt wysokich dochodów, zrzekł się do czasu wyjaśnienia sprawy urzędu wiceprezydenta miasta oraz stanowiska prezesa Rady Nadzorczej tramwajów miejskich i kamieniołomów należących do miast małopolskich. — Sprawa znajduje się w rękach p. Wojewody.

DNI MORZA w Krakowie zaczną się 18 czerwca.

NAJWIĘCEJ FAŁSZERZY pieniędzy przypada na wojew. krakowskie — ku wielkiemu naszemu wstydowi.

Z Polski

DO ABACJI na 6-tygodniowy urlop kuracyjny wyjedzie Pan Prezydent Mościcki, który za czasów swego urzędowania nigdy jeszcze nie wypoczywał za granicą.

15 MINUT trwało pierwsze posiedzenie Sejmu po otwarciu sesji nadzwyczajnej, a odbyło się wobec całego gabinetu ministrów. Poseł Światopełk Mirski zainterpelował premiera, jakie były powody jego zarządzeń w sprawie zmniejszenia rozmiarów zlotu Sokolstwa polskiego we Lwowie, skutkiem czego organizatorzy musieli odwołać tę wielką manifestację polskości Grodu Orląt dla uczczenia 20-lecia obrony Lwowa. Interpelant zaznaczył, że z programu zlotu usunięto wszystko, coby mogło drażnić mniejszość ruską.

PO UDAREMNIENIU lwowskiego zlotu, Rada Sokolstwa dzielnicy małopolskiej uchwaliła urządzić w nowym terminie zlot manifestacyjny właśnie we Lwowie. Jedna z uchwał opiewa: Wychodząc z założenia, że w obronie Lwowa wzięli udział Polacy wszystkich dzielnic i że sama obrona Lwowa zapisała się chlubnie w kartach historii całego narodu polskiego, Rada uchwala wyrazić głęboki żal, że uczczenie 20 rocznicy tego historycznego zdarzenia natrafiło na niczym nieuzasadnione przeszkody. Rada protestując, zaznaczyła, że ograniczenia władz godzą nie tylko w Sokolstwo, ale w prawa narodu polskiego do gospodarowania na własnej ziemi w własnym państwie.

DNIA 16 CZERWCA wchodzą w życie uchwały Synodu Polskiego.

NOWY ARCYPASTERZ KIELECKI Ks. Biskup-nominat Czesław Kaczmarek zostanie konsekrowany w Płocku w połowie sierpnia. Ingres w Kielcach spodziewany jest w połowie września. Konsekratorem głównym będzie Nuncjusz Cortesi.

BISKUPEM GDAŃSKIM po przyjęciu rezygnacji ks. O'Rourkego Papież zamianował ks. Spletta, proboszcza katedralnego w Gdańsku.

W STAREJ WSI strzelcy podhalańscy u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej — Pani ziemi sanockiej, złożyli ryngraf i ślubowanie rycerskie na prochy ojców, że do ostatniego tchu bronić będą polskiej ziemi. Nie będziemy sięgać po cudze (brzmiała rota przysięgi), ale nie pozwolimy nikomu bezkarnie targnąć się na to, co jest odwieczną naszą własnością.

NA RZECZ KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU w Lublinie doroczna zbiórka ofiar odbywać się będzie od 5 do 13 listopada.

Z WOŁYNIA donoszą do KAP. ciągle o przechodzeniu z prawosławia na katolicyzm całych wsi. Ruch powrotu na katolicyzm objął również baptystów i sztundystów, które to sekty (pochodzenia niemieckiego i amerykańskiego) liczą dziesiątki tysięcy wyznawców wśród ludności miejscowej, należącej oficjalnie do Cerkwi prawosławnej. Do proboszczów katolickich zwraca się licznie także miejscowa inteligencja prawosławna z prośbą o przyjęcie do Kościoła. Oczywiście w większości powraca do katolicyzmu szlachta zagrodowa, którą w okresie zniesienia unii przez carat na podstawie ukazu zapisano bez pytania się o jej zgodę w poczet wyznawców prawosławia. Musimy jeszcze raz stwierdzić, że przejścia na katolicyzm



Nabożeństwo majowe na Grzegórzkach w Krakowie.
Podczas czytanki dzieci siedzą na stopniach ołtarza.

odbywają się bez wywierania jakiegokolwiek nacisku ze strony władz kościelnych, cywilnych, czy wojskowych. Nawrócenia odbywają się samorzutnie i wypływają z osobistego przekonania, co miały możność stwierdzić różne komisje i osoby zainteresowane.

„NISZCZ MASONERIĘ, ratuj Polskę!" — pod takim hasłem odbył się w Warszawie wiec, zorganizowany przez założycieli prasowej agencji antymasońskiej, posła Budzyńskiego, prof. Morawskiego i redaktora Brauna. W uchwałach powiedziano, że masoneria godzi w byt państwa, uzależniając je od obcych, wywiera deprawujący wpływ na życie państwa, dąży do do ujęcia pełni władzy w swoje ręce. Zjazd prasy antymasońskiej domagał się od władz poparcia swej akcji.

W ESTONII bawi minister Beck oddając wizytę tamtejszemu ministrowi spraw zagranicznych, który niedawno był w Warszawie. Wizyty te ugruntowują przyjazne stosunki między Polską a Estonią. W Tallinie zgotowano polskiemu gościowi świetne przyjęcie.

NASZ MINNISTER oświaty bawił w Bukareszcie.

POLACY W SOPOTACH budują kościół pod wezw. św. Andrzeja Boboli, na co uzyskali zgodę władz Gdańska.

ZAMKNIĘCIE listy adwokatów na 7 lat dotknęło 3.000 aplikantów.

DO WYSOKOŚCI 22.000 m. wzniesie się w sierpniu z doliny chochołowskiej polski balon stratosferyczny.

POLSKA WYPRAWA naukowa w okolice podbiegunowe wyruszy 26 b. m. do Spitzbergen. Udział biorą uczestnicy poprzedniej wyprawy polarnej z drem Bernadzikowiczem.

NA ŚLĄSKU 95% dzieci zapisano do szkół z językiem wykładowym polskim, co stanowi wynik bardzo pomyślny i objaw pocieszający.

POLACY ZA OLZĄ mimo niebywałego terroru władz czeskich, odnieśli ponowne zwycięstwo przy wyborach gminnych. Wzrost głosów polskich wynosi o 20 proc. więcej niż przed 6 laty. Polacy zdobyli mandatów 117, Niemcy 33, komuniści 24.

BANDYCI, którzy w czasie napadu rabunkowego na plebanię w Minodze zabili proboszcza, zostali nareszcie ujęci.

PO REZYGNACJI p. Bujańskiego dyrektorem teatru miejskiego w Wilnie został p. Pobóg-Kidanowski, który położy główny nacisk na polskość repertuaru.

WYBUCH amoniaku podczas doświadczeń naukowych w szkole w Pabianicach poparzył i okaleczył cztery uczennice i nauczyciela fizyki.

NA STRYCHU w Wilnie odkryto niespodziewanie „pamiątki" po roku 1905, a mianowicie 60 kozackich nahajek z ołowianymi kulkami na końcach rzemyków, jakimi bili moskiewscy żandarmi aresztowanych demonstrantów politycznych.

PRZYMUSOWE kąpieliska ludowe będą w myśl projektu nowej ustawy wprowadzone w życie przez samorządy.

WYSTAWA szpitalnictwa pierwsza w Polsce przygotowuje się w Warszawie.

W KATOWICACH przygotowuje się ogólnopolską wystawę psów rasowych.

MUCHA, która wpadła od auta, ukąsiła jednego z urzędników wojewódzkich we Lwowie, powodując po paru dniach śmierć skutkiem zakażenia krwi.

W OKRESIE masowego spożywania u nas lodów należy dla przestrogi zanotować, że tego lata zdarzyło się już kilka wypadków zatrucia się po kilkanaście osób naraz lodami pochodzącymi z pokątnych wytwórni żydowskich. Zwykle przyczyną bywa niechlujstwo w utrzymywaniu maszyny.

NA WILEŃSZCZYŹNIE w powiecie dziśnieńskim rósł dąb pod względem wieku nie mający w Polsce rówieśnika, pochodził bowiem z czasów prasłowiańskich, a miał w obwodzie 11 m. Ludność miejscowa miała go w wielkim poszanowaniu, to też ogromne wzburzenie wywołało ścięcie tego najstarszego w Polsce drzewa i to bez powodu, gdyż pod siekierą dąb padł w pełni zdrowia i siły. Sprzedano go na pniu za 100 zł., a samo ścięcie kosztowało nabywcę 70 zł.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW diecezji przemyskiej zaczął wydawać „Bibliotekę organisty“ (Przemyśl, ul. Tatarska 2, prenumerata: 1 zł. 50 gr.), która drukować będzie utwory kościelne jeszcze nie ogłoszone drukiem.

DO KŁAJPEDY przybył z Gdyni pierwszy w ogóle do Litwy transport węgla polskiego.

JESZCZE DWA statki motorowe dla naszej marynarki handlowej buduje się w stoczni gdańskiej.

NA STATKU „PUŁASKI“ naliczono w czasie ostatniej podróży wśród 400 pasażerów aż 20 różnych narodowości, a byli tam: Argentyńczycy, Jugosłowianie, Niemcy, Rumuni, Węgrzy, Duńczycy, Czesi, Austriacy, Francuzi, Włosi, Szwajcarzy, Holendrzy, Bułgarzy, Litwini, Urugwajczycy i t. d., istna wieża Babel.

OBLICZONO, że Warszawa przez dzień większego upału wypija 3 miliony szklanek napojów chłodzących.

FAHRENHEIT, wynalazca termometru używanego po dziś dzień w krajach anglosaskich, jak się teraz dopiero okazuje, był Polakiem z Gdańska.

JEDNOLITE umundurowanie wprowadza wojskowość dla ochotników Obrony Narodowej z inicjałami O. N. na ramiennikach i z rogatywkami na głowach.

NA KSZTAŁCENIE niezamożnej dziatwy wiejskiej zapisał zmarły w tych dniach w Poznaniu ś. p. Wit Małyński swój majątek ziemski na Wołyniu, złożony z 1.000 ha roli i 17.000 ha lasu.

PÓŁWYSEP HEL w tym sezonie letnim będzie dostępny dla zwiedzających wybrzeże polskie za przepustkami, które wydaje komenda miasta Gdyni.

POD RÓWNEM auto ciężarowe najechało na autobus pasażerski, a w katastrofie 7 osób odniosło ciężkie rany.

JUNACY z hufców pracy otrzymają specjalne odznaki, a nosić je wolno będzie również ludziom, którzy już służbę w hufcach zakończyli.

NA MADAGASKAR wyjechał w tych dniach wyświęcony przed rokiem 26-letni misjonarz Władysław Czosnek z Dębowca koło Jasła, serdecznie żegnany tam przez dom zakonny Misjonarzy Matki Boskiej Saletyńskiej, którzy na tej wyspie pracują już od lat 40 na przestrzeni 100 tysięcy kilometrów kwadr. z 200 tys. mieszkańców. W tej liczbie jest już 12.000 katolików, a 3000 przygotowuje się do chrztu.

WAŻNE ORZECZENIE wydał w Wilnie sąd apelacyjny w procesie o zabicie w stanie nietrzeźwym paru osób. Ten stan nietrzeźwości — zdaniem obrońców — miał uniewinnić mordercę. Tymczasem sąd uznał, że nie może on korzystać z bezkarności, gdyż w takim razie większość przestępstw popełnianych pod wpływem alkoholu pozostawałaby bezkarna. To też skazanemu poprzednio na 10 lat więzienia apelacja podwyższyła karę na dożywocie.

Ze świata

APOSTOLSTWO MODLITWY liczy obecnie po świecie 35 milionów członków i wydaje swoje pisma w różnych językach w 13 milionach egzemplarzy.

GENERAŁEM ZAKONU Kapucynów został o. Donat de Welle z Belgii. Generałem zakonu Zmartwychwstańców obrano ponownie o. Michała Jagłowicza.

W SOWIETACH zmarł w nieznanych jeszcze okolicznościach ś. p. ks. Franciszek Kottak. R. i. p.

NA WYSTAWIE LOTNICZEJ w Białogrodzie wielkie zaciekawienie zwiedzających budzi aeroplan polski — bombowiec dwumotorowy. Leci z szybkością 400 klm. na godzinę i bierze bomb na 2.000 kg. Zaopatrzony jest dla obrony w karabiny maszynowe od przodu, tyłu i spodu. Gotów jest do lotów ślepych w dzień i w noc. Ma miejsce na 4 osoby załogi.

W BERLINIE na międzynarodowej wystawie rzemieślniczej Polacy otrzymali tyle pierwszorzędnych nagród, że zajęli drugie miejsce po gospodarzach.

Z WIEDNIA donoszą, że po raz pierwszy w procesji Bożego Ciała władze nie pozwoliły uczestniczyć wojsku.

W SPRAWIE KONKORDATU austriackiego z Watykanem rokowania władz niemieckich natrafiają na coraz większe trudności.

DR SCHUSCHNIGG prawdopodobnie popadł w zaćmienie umysłowe pod wpływem ostatnich wypadków w Austrii i „opieki“ jaką nad nim roztoczyli w Wiedniu nowi władcy.

W CHINACH armia japońska prze dalej w głąb państwa.

TRZĘSIENIE ZIEMI w tych dniach nawiedziło kraje europejskie, w których dotychczas bywało nadzwyczajną rzadkością: Anglię, Belgię, Holandię, Francję i Niemcy. Wstrząsy były krótkie i niezbyt mocne, ale gdzieniegdzie porysowały się lub runęły domy. Na pewien czas przed trzęsieniem ziemi przeczuły je zwierzęta, objawiając niesłychany niepokój.

WOJSKA GEN. FRANCO na całym froncie hiszpańskim posuwają się zwycięsko i zdobyły Castellon uważany za klucz do Walencji.

HENLEIN w trzecim etapie wyborów gminnych w Czechosłowacji zdobył ponad 90% głosów.

KATOLIKIEM (stale przyznającym się do tego) jest nowy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

KŁOPOT ZE ZŁOTYMI kluczami ma dwór królewski w Anglii. Jest tam zwyczaj, że członkom dynastii, gdy biorą udział w uroczystościach otwarcia jakiejś nowej instytucji wręcza się złoty klucz. Otóż królowa Maria obecnie kazała ogłosić, by na przyszłość symboliczne otwarcie drzwi nowych instytucyj publicznych odbywało się za pomocą zwykłego żelaznego klucza. Ma ona podobno już cały magazyn ze setkami złotych kluczy.

KRÓLOWĘ DUŃSKĄ na spacerze po plaży pod Kopenhagą pogryzł obcy pies tak dotkliwie, że ją musiano zaraz odwieźć do szpitala.

Z PLAGĄ ROZWODÓW stanął do walki Kościół anglikański.

NA RAKA rocznie wymiera w Sowietach 150 tysięcy chorych i tyleż w Stanach Amerykańskich, 80 w Niemczech, 40 we Francji.

W RUMUNII według ostatniego spisu ludności jest 36.000 katolików, a ponieważ z każdym rokiem katolicyzm robi tam postępy, władze kościelne postanowiły utworzyć 34 nowe parafie i wybudować 20 nowych kościołów katolickich.

NAUCZYCIELKOM w Rumunii zabroniono palenia tytoniu i malowania twarzy.

80-cio OSOBOWY SAMOLOT wypróbowano z powodzeniem w Ameryce.

W TIENSZINIE bomba rzucona w teatrze poraniła 500 Chińczyków a stu zabiła.

W OBERAMERGAU w Bawarii zmarł wieśniak, który w słynnych widowiskach pasyjnych przez szereg lat odgrywał rolę Chrystusa. Nazywał się Anton Lang.

W ARGENTYNIE plantatorzy polscy utworzyli wielką kooperatywę.

UMARŁ WYNALAZCA pióra wiecznego Waterman.

750 MILIONÓW marek będzie kosztowało połączenie przez Niemców Renu z Dunajem.

MNIEJ O 2.000 żydów może imigrować do Palestyny do września.

PRZEMYSŁ AMERYKAŃSKI jest tak zawalony zamówieniami zagranicznymi na sprzęt wojskowy lądowy, morski i powietrzny, że już nie może podołać nowym. Dość powiedzieć, że zamówienia na samoloty, przy których pracuje więcej, niż 100 tysięcy ludzi, dochodzą do 340 milionów dolarów wartości. Za godzinę pracy wyszkolony robotnik zarabia tam dziś za godzinę 70,5 centów.

PRZECIW LAICYZACJI życia polskiego na wychodźtwie wystąpił bardzo stanowczo zjazd Zjednoczenia polskich towarzystw katolickich we Francji. Wśród uchwał jest zastrzeżenie, by do centralnej organizacji wychodźczej we Francji weszli tylko ci, którzy w życiu prywatnym i organizacyjnym nie zaparli się wiary ojców.

MIĘDZY JAPONIĄ A POLSKĄ istnieją oddawna węzły sympatii, a zwłaszcza pamięć o chowanych w Japonii polskich sierotach, ofiarach wojny światowej, budzi stałą wdzięczność w naszym kraju. W tych dniach z okazji święta narodowego w Japonii, Polskie Radio nadało z Warszawy umyślną audycję, która była słyszana w całej Japonii bardzo wyraźnie i obudziła tam istny entuzjazm dla Polski.

BLISKO DWA MILIONY bezrobotnych ma teraz Anglia, której rząd obmyśla właśnie plan wielkich robót publicznych, by w ciągu 5 lat zlikwidować to niebezpieczne bezrobocie.

ŻYDÓW w Stanach Zjednoczonych mieszka prawie 3 miliony, z czego połowa w Nowym Jorku.

ZAMIAST BENZYNY zaczęto we Włoszech używać do napędu samochodów „metanu“, co zapewnia krajowi samowystarczalność pod tym względem, gdyż Lombardia posiada ogromne zapasy tego gazu ziemnego.

W STANACH AMERYKAŃSKICH pracuje 12 wielkich agencyj prasowych, utrzymywanych za pieniądze moskiewskie dla tendencyjnego informowania opinii o czerwonej Hiszpanii przeciwko gen. Franco. Kieruje tym ambasada czerwonego rządu hiszpańskiego w Waszyngtonie, która na ten tylko cel rzuciła już 10 milionów dol.

W PARAGWAJU z wielkim powodzeniem odbył się po raz pierwszy Kongres Eucharystyczny, w którym wzięli udział miejscowi ministrowie.

W ZAKRESIE radiofonii syn genialnego jej wynalazcy Marconiego prowadzi dalej badania naukowe nie dokończone przez ojca, co jest rzeczą bardzo ważną, gdyż zmarły uczony nie dopuszczał do tajemnic swojej pracowni nikogo obcego.

6 MILIONÓW ludzi jest teraz całkiem pozbawionych pracy i zarobku w amerykańskich Stanach Zjednoczonych.

W KONSTYTUCJI Stanów Amerykańskich jest zastrzeżenie, że szkoły wyznaniowe i parafialne nie mogą korzystać z zasiłków z funduszów państwowych. Obecnie jest nadzieja, że zastrzeżenie to przy reformie konstytucji zostanie usunięte.

RODAN, jedna ze wspaniałych rzek europejskich, z powodu ostatniej suszy w tamtejszych okolicach wysechł do tego stopnia, że odsłoniło się jego kamieniste łożysko.

MURZYNI ze Stanów Zjednoczonych w liczbie 12 milionów zamierzają przenieść się do Afryki, gdzie obok Liberii z terytoriów stanowiących dziś kolonie kilku mocarstw europejskich powstałoby niepodległe państwo murzyńskie. Rozwiązałoby to może kwestię czarnej mniejszości narodowej w Stanach amerykańskich, która mimo demokratycznych tam stosunków doznaje po dziś dzień upośledzenia.

W 71 ROKU ŻYCIA wstąpił do klasztoru, żeby się całkowicie poświęcić zagadnieniu medycyny misyjnej, uczony belgijski, profesor wszechnicy w Lowanium, Jules Havet.

WITRAŻE Rok zał. 1902
TANIE, TRWAŁE, ARTYSTYCZNE
DLA KOŚCIOŁÓW, KAPLIC, KLASZTORÓW WYKONUJE
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
S. G. ŻELEŃSKI
Kraków, Al. Krasińskiego L. 23. Tel. 106-16.

Centralny Okręg Przemysłowy

Na marginesie książki p. t. „C. O. P." M. Wańkowicza.

C. O. P., to Centralny Okręg Przemysłowy, o którym tak dużo się dzisiaj mówi. Podzieliliśmy sobie Polskę na trzy rejony: A, B, C. Rejon A, to radomsko-kielecki bogaty w zasoby surowców kopalnianych. B, rejon lubelski, „aprowizacyjny", obfitujący w żywność, lasy, hodowle, przemysł skórzany i t. p., a C, to rejon sandomiersko-rzeszowski posiadający silne spadki wodne, węgiel, rudy mineralne itd., itd. — W tym to rejonie buduje społeczeństwo polskie Centralny Okręg Przemysłowy. Drugie wielkie dzieło nasze po Gdyni.

Melchior Wańkowicz, autor „Na tropach Smętka", rozgłośnej książki o Prusach Wschodnich, która — jak powiedziano słusznie — „Polskę poszerzyła", roztacza przed naszymi duszami wizję nowej, wielkiej, potężnej Ojczyzny. Wszak wiemy, że dzisiaj nie wszystkim nam jeszcze dobrze, że wsie toną w nędzy, bezrobocie dotychczas szaleje i w tych sprawach przykrych RODZI SIĘ PESYMIZM I OSŁABIENIE WOLI CZŁOWIEKA.

Polska zdana przecie na własne siły. Musi pamiętać wciąż o sobie. Musi natężyć całą energię, aby u siebie zaprowadzić ład i porządek i wzorowe gospodarstwo. Wiele to roboty i nie na jedno pokolenie. Już przecie ongiś St. Żeromski pisał: „Wody obracają szeregi turbin, a będą wkrótce obracać tysiąc tysięcy... Siły i światła będzie taki ogrom, że ono wszędzie dosięgnie..." A dzisiaj daje przykład M. Wańkowicz, że ilość energii elektrycznej w KWG (kilowatach), przypada na jednego mieszkańca w Norwegii 3.400, w Kanadzie 2.160, w Niemczech 467, a w Polsce tylko 80.

A jakże do niedawna było na terenie COP-u? Były wsie, że dopiero w tym roku ludność ZOBACZYŁA PIERWSZY RAZ BANKNOT PIĘDZIESIĘCIO ZLOTOWY. A dalej, pisze Wańkowicz: „Ludność tego centrum Polski t. zn. między Pilicą, Bugiem i Beskidami, wynosząca pięć milionów, dusi się w bezrobociu i karłowatych gospodarstwach. Na tym zlepku kresów potężnych państw (państwa zaborcze — przyp. autora) nie rozbudowały się miasta. W miastach Okręgu Centralnego zamieszkuje 17 proc. ludności, gdy przeciętnie w Polsce ludność miejska stanowi 28%. Ci na wsi gnieżdżą się na niebywale rozdrobionej ziemi, w wielu miejscach karłowate gospodarstwa poniżej 2 ha (4 morgi) stanowią 60% wszystkich gospodarstw. Wydrapana jest pazurami uprawa, wyzyskany każdy skrawek ziemi, zaledwie 5% gruntów ornych jest niewyzyskanych. A przecież nie nakarmi ta rozszarpana, postrzępiona ziemia, którą na rozdrobnionych gospodarstwach osiadł rój ludzki. Na jednym kilometrze kwadratowym w gospodarstwach do 50 ha siedzi w powiecie niżańskim 136 ludzi, w pow. lubaczowskim 147, w łańcuckim 156, w tarnobrzeskim 175, w brzeskim 179, w jarosławskim 180, w przeworskim 188, w rzeszowskim 222. Więcej jak w reszcie Polski (100 ludzi na 1 klm. kw.), dwakroć więcej niż w Holandii (85 na 1 klm. kw.), trzykroć niż w Niemczech (60 na klm. kw.), w krajach bogatszych, intensywniej uprawiających rolę, szczęśliwszych! 480.000 ludzi jest zbędnych na terenie Centralnego Okręgu. Mogą sobie iść... Ale gdzie iść? Tak oto wygniwa środek mocarstwowej Polski".

Tak to było dotąd. Znajduje się jednak rada na to, tylko potrzeba ludzi kochających naród z jego niedolą. „Patrzy uważnie pokolenie, które Gdynię tworzyło, w ten wyjałowiony środek Polski i widzi, że to jest sztuczna pustynia".

Okolice, o których „Pan Bóg zapomniał" przecie obfitują we wszelakie skarby. Społeczeństwo polskie zrozumiało, że potrzeba oderwać się i uniezależnić od zagranicy. Potrzeba wszystko w kraju znaleźć. Z płodów własnej ziemi — karmicielki przerabiać plon na różne odmiany pokarmu, z rud narzędzia rolnicze i broń. Uprzemysłowić kraj całkowicie, a przynajmniej tę część, to serce Polski. Usprawnić życie gospodarcze całego kraju. Moczarom wydrzeć ziemię: niech na nieużytkach, błotach pińskich i poleskich zboże dojrzewa. Powstrzymać wartki i nieokiełzany bieg rzek górskich. Zelektryfikować wsie i miasteczka. Zająć tysiące rąk ludzkich. WSIOM POKAZAĆ WRESZCIE BANKNOTY PIĘĆDZIESIĘCIO ZŁOTOWE.

Pisze Wańkowicz: „Gdyby nie nieszczęścia, nie byłoby wielkich dzieł na świecie. Gdyby nie groza wojny, zapewne nie byłoby Okręgu Centralnego, który stanie się dobrodziejstwem kraju. Gdyby nie powódź w 1934 r. możeby dotąd Dunajec służył tylko turystycznym zachwytom".

Możemy na ten pogląd różnie patrzeć, jednak i tu jest dużo słuszności, czego wstydzić się powinniśmy...

Umysł ludzki wysilił się. Na tych jałowych obszarach rosną olbrzymie fabryki. Strzelają kominami w niebo, śpiewają rozpędem kół transmisyjnych pieśń zwycięską i radosną. Zawrzała intensywnie praca. Weźmy pod uwagę Rożnów. Tama olbrzymia, która Dunajec ujarzmi... O jej rozmiarach już niech powie obraz naszkicowany przez autora. — Zrobiono tamę w głąb kotliny na 20 metrów, a 30 metrów ponad powierzchnię... Masa betonu prawie równa wysokości wieży Mariackiej. Długości pół kilometra, szer. 30 m. u podstawy. 380 tysięcy metrów sześciennych betonu — to jest 300 wielkich sześciopiętrowych kamienic, czyli cała ulica Marszałkowska w Warszawie — oto chlubne dzieło polskiego pokolenia, które pracować chce a nie być „narodów tylko pawiem i papugą". Koszta wyniosą 43 miliony złotych. Praca nie jest jeszcze skończona. Obliczają inżynierowie, że dopiero rok 1940 może uwieńczyć to gigantyczne dzieło. To zn. nie tylko Rożnów w to wchodzi: cały teren naszkicowany... Musimy wiele odrobić, naprawić to, co nam państwa zaborcze zepsuły, odtworzyć, co zabrały... Np. od Spytkowic do Krakowa istnieje zaczątek kanału o 36 klm. długości. Rozkopała go Austria, a Polska wpakowała w ten interes 40 milionów złotych. Nic z tego dotąd nie mamy. Należy więc przypuszczać, że wkrótce zabierzemy się i do tej sprawy, a kanał ruszy... Po ukończeniu zapory w Porąbce będziemy mieli wód pod dostatkiem na okres posuchy, a powodzie będą mniej groźne. Na ten temat jakże mądre zdanie rzuca autor: „bagna meliorować na wielką skalę będziemy w czwartej kolejności. Pierwsza to była Gdynia. Druga Okręg Centralny. Trzecia częściowo urzeczywistniona w O. C. — to wielka sprawa Wisły. Musi przyjść kiedyś w Polsce człowiek, którego życia ambicją stanie się być ministrem Wisły, tak jak Kwiatkowski był ministrem Gdyni i zostanie ministrem Okręgu Centralnego.

O 30 klm. np. od Sandomierza jest wioska Pławie, którą wykupiono całą dla olbrzymich zakładów hutniczych. 600 ha terenu. Pawilony wielkie, tory kolejowe... Olbrzymi gazociąg z Daszawy. Robotników już pracuje 2.500. Stalownie już dotąd zużyły 10.000 ton żelaza. Zakłady powyższe 4.000 ludzi zatrudniają. Już to wszystko odczuwa Sandomierz. Rośnie, a potem idą w krąg wsie i miasteczka... A jeszcze. Chemiczny Instytut Badawczy w Warszawie zainicjował wyrób kauczuku z ziemniaków, ze spirytusu. U nas. Nie w Ameryce... Olbrzymia fabryka kauczuku już w Dębicy rośnie. W Niedomicach fabryka celulozy i t. p.

Trudno omawiając książkę Wańkowicza, a raczej refleksje snując, wyczerpać cały ogrom wiadomości z tego frontu pracy. Trzeba to wszystko przeczytać po mału, uważnie, pieścić się każdym słowem, bo ono krew ma, ciężar i radość... Bo przecie o narodzie polskim tu mowa. O jego potędze. Dziwy potrafimy prawdziwe robić, byle tylko jeden był duch, jedna myśl, byle nas nikt morderczymi hasłami nie minował, by potem z naszej ugornej biedy postronki i powrozy hodować dla nas.

Potrzeba nam jeszcze wiele, ale powinniśmy iść ciągle ku szczytom siły i optymizmu. Od COP-u idzie ku nam wielka, mocarna Polska.

WINCENTY KUGLIN (Kraków).

ALARMOWE STRASZAKI precyzyjne wiatrówki strzeleckie — to najmilsze podarki. — Solidne i tanie
poleca **JÓZEF SPLICHAL SYN** **Pracownia i Magazyn Broni Kraków, Sławkowska 16.**
P. K. O. Kraków 410-303. — Telefon 157-12. — Rok założ. 1866.

Od 1 września szuka kondycji rutynowana starsza nauczycielka wykształcona — języki obce — celem przygotowania do gimnazjum. Kraków, Mikowa, Ustronie.

Przed wyjazdem na letnisko
należy pomyśleć o zawarciu ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.

Ubezpieczenie od kradzieży, szkód ogniowych, następstw wypadków, odpowiedzialności prawnej, i gradobicia zawiera na dogodnych warunkach

Niskie składki. Szybka likwidacja szkód. Długoletnie doświadczenie

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
„FLORIANKA"
S. A. W KRAKOWIE.

Zapytania telefoniczne czy pisemne załatwia Towarzystwo odwrotnie. Na życzenie wysyła przedstawicieli dla udzielenia odpowiednich wyjaśnień i ułatwienia zawarcia ubezpieczenia. **Informacyj udzielają:**
DYREKCJA: w **Krakowie**, ulica Basztowa 6|8 — tel. Nr 120-57 i 133-42.
ODDZIAŁY: w **Warszawie**, ul. Mazowiecka L. 4, **we Lwowie**, ul. 3-go Maja L 6, **w Poznaniu**, ul. 27-go grudnia L. 9, **w Katowicach**, ul. Pocztowa L. 6. **w Łodzi**, ul. Piotrkowska L. 99 oraz liczne reprezentacje i agencje na całym obszarze Państwa Polskiego.

Wstręt do handlu

Dwutygodnik „Kupiec Wiejski“, organ zrzeszenia kupców wiejskich (Warszawa, ul. Grójecka 104, m. 10, prenumerata roczna zł. 4.50), zamieścił poniższy artykuł. Przedrukowujemy go w nadziei, że niejednego i z naszych Czytelników pobudzi do żywego zainteresowania się wielką sprawą spolszczenia naszego handlu.

Istnieje w Polsce choroba, od wieków tocząca organizm państwowy. Objawów jej należy szukać w duszy Polaka. Choroba to bardzo stara i bardzo zarazem niebezpieczna z punktu widzenia interesów narodowych. Nazwę ją krótko: wstręt do handlu.

W odległej przeszłości budował Polak swoje państwo lemieszem i mieczem, całkowicie wykluczając ze sfery swych zainteresowań „paranie się wagą i łokciem“. Co więcej, na straży tej opinii szkodliwej politycznie i ekonomicznie stanęły ustawy, ścigające szlachcica, który by ośmielił się wyłamać z pod ich postanowień. Tracił taki szlachectwo, przechodząc do obywateli niższej kategorii. Chłop również się handlem nie zajmował, bo był do ziemi przywiązany. Mieszczaństwo u nas zawsze było nieliczne, a rekrutowało się przeważnie z ludności obcej, napływowej. I kiedy na zachodzie budowały państwa swą potęgę, zdobywając olbrzymie połacie terenu pod kolonizację, kiedy w ślad za marynarzem i żołnierzem podążał kupiec, aby powiązać interesy gospodarcze nowo zdobytych krajów z interesem swej ojczyzny — w Polsce myśl o takiej ekspansji leżała odłogiem, przysypana grubą warstwą krótkowzroczności i braku rozumu politycznego. — Zemściła się za to srodze historia. Stan szlachecki nie zdał egzaminu, jaki postawiły przed nim dzieje. Barki szlacheckie nie utrzymały chylącego się gmachu państwowego, a innych rąk, które by wtedy wsparły wycieńczony chorobami organizm Rzeczypospolitej, innych warstw, które by wtedy dały nowe soki żywotne — brakło. Mieszczaństwo było słabe i do zabierania głosu w sprawach państwowych nie przygotowane, a chłop był „niczym“. Staczała się więc Rzeczpospolita po równi pochyłej, aż runęła w grób, wygrzebany rękami Jej dzieci.

Zdawałoby się, że Polska Odrodzona, nauczona smutnym doświadczeniem przeszłości, wkroczy na nowe tory rozwoju, a tymczasem pod tym względem nic się nie zmieniło.

Wstręt do handlu tkwi tak samo w duszy Polaka, jak ongiś przed wiekami. Jedni się handlu wstydzą i brzydzą się tym zajęciem. Gdyby im ofiarować przedsiębiorstwa handlowe o tysięcznych obrotach, możeby się zgodzili je przyjąć, lecz osobiście zabierać się do handlu, zaczynać od początku, od kilku złotych, to i nie wypada i byłoby rewolucją przeciw wrodzonemu lenistwu. Tymczasem wiemy, że generał zaczyna swą karierę od prostego żołnierza; byli i tacy milionerzy, co doszli do milionowej fortuny od sprzedaży gazet.

Drudzy, uważają handel za matactwo, za machinacje mniej lub więcej nieuczciwe, a co najmniej rozgrywające się na takiej płaszczyźnie, od której człowiek „uczciwy, porządny, szanujący się obywatel“ z daleka stroni. Pięknoduchy. Być może, że w handlu niejednokrotnie dzieją się różne matactwa. Lecz jakże ma być inaczej, skoro handel jest w rękach obcego elementu, a nie chcą się nim zająć, ci lepsi, uczciwsi, którzy byliby zdolni dźwignąć go w górę?

Są i tacy, którzy handel łączą, a nawet utożsamiają z polityką. Zdaje im się, że Polak stworzony do szabli, na urzędnika, do pługa lub łopaty, ale nie może w żaden sposób okazywać zainteresowań handlowych. Smutne to, ale prawdziwe.

Czy może istnieć wątpliwość, że w naszych warunkach polityczno-społecznych brak dbałości o zainteresowanie się handlem i o elementarną chociażby znajomość spraw handlowych musi wywołać szkodliwe następstwa?

SKŁAD WARSZAWSKI
PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
i PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA
Kraków, ul. Szewska 2. — Tel. 114-28.
WYKONUJE:
Reprodukcje z obrazów, z fotografij, wywoływanie, kopiowanie, powiększanie
I WSZELKIE ROBOTY FOTOGRAFICZNE
najtaniej, szybko i punktualnie.

Marszałek Piłsudski tak scharakteryzował epokę, w którą Polska wkroczyła po wojnie: „idą czasy, których znamieniem jest wyścig pracy jak niegdyś był wyścig żelaza, jak niegdyś był wyścig krwi“. Postawił więc przed narodem żądanie pracy, pracy we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w tych, które leżą odłogiem, a taką w pierwszym rzędzie jest w Polsce dziedzina handlu. Podkreślił tym samym, że przyszłość nasza jest związana z pochodem zdobywców, pełnych rozmachu, którzy zapuszczą sochę w ojczysty ugór i będą kłaść głębokie skiby pod świeżą państwowość, która chce i musi się rozwijać jeśli ma trwać, na której wszelkie zaniedbania, wszelka opieszałość, wszelki błąd w tworzeniu mogą się zemścić fatalnie.

Czy taki naród jak polski może sobie pozwolić na to, aby tysiące jego obywateli żyło w nędzy, aby te tysiące biedaków stawały się ciężarem w organiźmie państwowym, a tymczasem obcy zgarniali złoto, płynące z handlu?

Gdyby ktoś powiedział, że go nic nie obchodzi tężyzna i dzielność armii polskiej, takiego śmiałka ubitoby na miejscu, ale gdy niektórzy ludzie bez najmniejszego skrupułu i wstydu publicznie wyznają, że ich wcale nie obchodzi rozwój handlu polskiego zarówno w mieście jak i na wsi, jakoś to mija bez echa. A przecież tu chodzi o podstawowe zagadnienie bytu narodowego, wobec którego nie może zostać obojętnym, kto się zwie dobrym synem narodu, a więc twórczym czynnikiem jego przyszłości. Rozgrywa się pytanie: czy będziemy jako my, budować się i utwierdzać, czy też będziemy iść ku ruinie z zamkniętymi oczyma.

Nie należy tego rozumieć opacznie. Nie w tym tkwi sedno sprawy, aby każdy Polak rzucił warsztat swej dotychczasowej pracy i brał się do handlu, ale w tym, aby sprawę handlu postawić tak jak w wielkich krajach Zachodu. Tam rozumieją, że od rozwoju handlu zależy los kultury narodowej, potęga państwa, rozkwit indywidualny obywatela, że handel daje chleb do rąk jednostce.

Dwie rzeczy decydują o znaczeniu narodów w historii świata: krew i pieniądz obywateli. Na pierwszą ofiarę Polak napewno się zdobędzie, ale czasem pieniądz bywa droższy od krwi. Kujmy więc państwu ten drugi warunek potęgi, zaczynając od tworzenia polskiego handlu.

Józef Sitkowiak.

Sztandary
Chorągwie
Okucia
Bronzy
po cenach najniższych tylko w firmie:
Fr. Kopaczyński i Ska
Kraków, Bracka 2.

CHRZEŚCIJAŃSKIE SKŁADY WĘGLA, KOKSU I DRZEWA Składy Centralne, Kraków, ul. Warszawska 25 i 31 a. — Telefon 17-000. — Oddziały ul. Kazimierza Wielkiego 93, Jul. Lea 93, Czarnowiejska 43, J. Piłsudskiego 30.
Właśc. HYLA TEOFIL poleca: koks górnośląski i węgiel z kopalń Górnośląskich, Dąbrowieckich i Jaworznickich po cenach najprzystępniejszych.

MARIA CZESKA-MĄCZYŃSKA

Pani Dziurdzikiewiczowa wygrała milion

10. Ciąg dalszy

Dostojny pan mrugnął na drugiego równie majestatycznego, coś z sobą poszeptali i podsunęli pani Otylii kartkę:

— Pani będzie łaskawa wypełnić kartkę meldunkową.

— Niby po co?

— Taki jest przepis.

Wyjęła okulary, chwyciła podsunięte pióro, zmarszczyła brwi i machnęła wielkimi literami:

OTYLIA DZIURDZIKIEWICZOWA, lat 40.

Zastanowiła się chwilę jak wypełnić rubrykę zawód, przecież nie napisze — żona piekarza, więc kropnęła sobie — milionerka z Fajtałówki.

Pan dostojny odebrał kartkę, zadumał się nad nią, spojrzał jakoś dziwnie na panią Dziurdzikiewiczową, jakgdyby ją podejrzywał o jakiś mózgowy nieporządek i zapytał głosem sędziego:

— A jak mam to właściwie rozumieć, to: milionerka?

— Ano jak napisane. Wygrałam proszę pana milion na loterii i przyjechałam do Warszawy, żeby go podjąć. Jak pan nie wierzy, to tu jest depesza z kolektury.

Dostojny pan, nagle stracił nieco ze swej sztywności, ukłonił się nawet bardzo grzecznie i skinął na pana majestatycznego, wręczając mu klucz.

— Pokój Nr. 85, na trzecim piętrze.

Pomimo bowiem wyznania milionerki wolał nie ryzykować, czasem i z depeszą nie wszystko bywa w porządku.

— Tak wysoko, o jej! Toć to już jakby w przedsionku u Pana Boga...

— Jest winda, proszę pani.

— Co też to może być ta winda — myślała pani Otylia, idąc za majestatycznym panem. Wprowadził ją do jakiegoś maleńkiego pokoiku z pluszową czerwoną kanapką, nacisnął jeden guzik, rozbłysnęła lampa u sufitu, nacisnął drugi i pokoik zwolna zaczął się wznosić do góry.

— Cud będzie, jeżeli żywa z tej Warszawy wrócę — myślała pani Otylia i jęła się modlić żarliwie, ale nie zdążyła dobrze zacząć a pokoik już stanął i majestatyczny pan otworzył drzwi.

Spojrzała pani Otylia mimochodem, trochę, poza metalowy schodek i aż się jej niewyraźnie zrobiło, toż dziura tam ziajała na trzy piętra w dół.

— Często się to urywa, ta winda?

— U nas jeszcze takiego wypadku nie było.

— Acha, to znaczy, że gdzieindziej był, dziękuję, tak zjechać na łeb na szyję.

A pan majestatyczny objaśniał usłużnie:

— Jeżeli pani będzie chciała zjechać na dół, to proszę tylko nacisnąć ten guzik na prawo a winda zaraz podjedzie.

Machnęła ręką:

Gdziebym tam pana fatygowała, schody są widzę porządne, zejdę sobie. Zawsze to i bezpieczniej.

Majestatyczny pan prowadził ją przez długi korytarz, wszędzie pluszowe chodniki, białe drzwi i liczby a od czasu do czasu dwa zera.

— Co to znaczy, proszę pana, dwa zera?

— To wejście do tualety.

— Wszędzie jakoweś tajemnice.

— Oto pokój pani.

Przepuścił ją przodem, „generał" wniósł rzeczy i wycofał się z ukłonem. Pani Otylia została sama, pokój wydał się jej dziwnie piękny, jasne meble, lśniąca podłoga, mosiężne łóżko o śnieżno białej pościeli. Lustro umieszczone w szafie, odbiło w całej okazałości jej wysoką, tęgą postać, z kapeluszem siedzącym na czubku głowy.

Wcale jeszcze... wcale.

Uśmiechnęła się do swego odbicia pani Dziurdzikiewiczowa, tylko by się zdało przynajmniej o dwa podbródki mniej.

Magazyn Medyczny MICHAŁ MARUŃCZAK Kraków, Sławkowska 10.

Poleca: Pasy rupturowe, brzuszne, pończochy gum. na żylaki, materiały sanitarne, gum. instrumenta i apteczki weterynaryjne dla hodowców, sondy przełyk., troakary, strzykawki i igły do szczepień ochronnych, materiały opatrunkowe i t. p. w wielkim wyborze.

Dla Kółek Rolniczych odpowiedni rabat. Oferty na żądanie

Wysyłka do wszystkich miejscowości odwrotnie.

Wyjrzała przez okno, wychodziło na jakieś dachy. Postanowiła się umyć, a tu wody ani śladu.

Było za parawanem jakieś coś, z białego marmuru, przypominające trog dla świni, ale ani dzbanka, ani miednicy, jakieś dwa kurki z napisem — gorąca — zimna, kolo trogu wisiał ręcznik i na szklannej półce stały dwie szklanki, ale wody ani śladu. Dotknęła się pani Otylia kołdry, zajrzała do pustej szafy i poszła czytać przybity do drzwi regulamin.

Ach, guzik przy drzwiach to dzwonek, nie nowina, widziała już taki u adwokata w Fajtałówce. Jak się przyciśnie raz, to przyjdzie służący, jak dwa, to pokojowa, a jak trzy to płatniczy.

Trzeba spróbować z pokojową, bo tej wody jakoś znaleźć nie można, a umyć się trzeba.

Zadzwoniła.

Za chwilę ktoś zapukał i wsunęła się zręczna, smukła panna w czarnej sukience, batystowym białym fartuszku i zalotnym czepeczku. Z pod czepeczka, wysuwały się po paziowsku obcięte włosy, a rumiana twarzyczka o jasnych, trochę dziecinnych oczach śmiała się zadowoleniem.

— Pani rozkaże?

Panią Dziurdzikiewiczową bardzo ucieszyło, że ma coś do rozkazania.

— Ano moja panienko, hotel niby to nazywa się pierwszorzędny a wody ani na lekarstwo, ani się umyć, ani napić.

— Proszę bardzo — pół obrotu w stronę troga — tutaj jest woda gorąca i zimna, jaką sobie pani życzy, trzeba tylko kurek przekręcić, ot tak, a potem ot, tak, i już.

Pani Dziurdzikiewiczowa, aż wykrzyknęła z podziwu.

— To tak u was ta woda, prosto ze ściany sika!? Co to już ludzie nie wynaleźli, mój Boże. Siedzi człowiek w takiej Fajtałówce a woda się u nas wiadrami na nosidle ze studni dźwiga, a tu przekręcisz takie nic, taki nosek z kapką i leci ci gorąca albo zimna. A moja panienko te lampy, to jak się świci? Nafty nie widać ani za grosz a knota to też zdaje się nie ma.

— To elektryka, proszę pani, naciśnie pani ten guzik, to się zaświeci a naciśnie pani ten, to zgaśnie, o tak.

— Cuda moja panienko! Cuda! Muszę sobie zaraz zafundować taką lampę toż to się dopiero Ziozieczek, niby mój mąż ucieszy a cała Fajtałówka zdziwi.

— Tak, ale czy Państwo mają prąd?

— A jest dosyć prętów, jest.

— Bo jak prądu nie ma, to z lampy nic. Czem jeszcze mogę pani służyć?

— Ano jak się ubiorę, umyję, to jeszcze panienkę poproszę, pierwszy raz jestem w takim dużym mieście, w takiej, jak to mówią, stolicy, obce wszystko i chociaż mi Bóg nie poskąpił rozumu, to jednak czuję, że będzie mi się trudno wyznać. Bo to widzi pani pofortuniło mi się, trafiłam we wygraną, nie byle jaką, no, ale o tym potem. Na tymczasem bardzo dziękuję.

Panienka ukłoniła się uprzejmie, a gdy zamknęła drzwi zachichotała tłumiąc wybuch śmiechu rąbkiem fartucha, dawno już hotel nie miał podobnie oryginalnego gościa, chociaż różni bywali.

Pani Dziurdzikiewiczowa napuściła wody, umyła się dokładnie, uczesała a potem zaczęła się mocować z walizą... ani rusz.

Zacięła się bestyja i poradź tu z taką? Ale możnaby się tak czego napić, przydałoby się coś ciepłego, zaraz człowiek zerzeźwieje. Piszą przecież na drzwiach, że śniadania podaje się do numerów od 8 rano a to już blisko dziesiąta.

Co też tam w Fajtałówce? Władysław już tylko chleb sprzedaje, czy też rano gości obsłużył jak należy, pewno tam urwanie głowy mieli bezemnie, goście się jeszcze odbiją.

I nagle pomyślała, że właściwie to ją to już nic nie powinno obchodzić, bo przecież i tak piekarni dalej prowadzić nie będą i nie ona będzie się już ludziom kłaniać, tylko ludzie jej i zrobiło się jej jakoś dziwnie.

Tak się człowiek zrósł z tym sklepem, z ladą, z bułkami, z klientelą...

I myślał, że już do śmierci...

Zadzwoniła

Zdziwiła się ogromnie, gdy tym razem wszedł młody, starannie wygolony pan, w czarnym fraku, z olśniewająco białą koszulą i czarną krawatką. Ukłonił się, a pani Otylia zrobiła swój najpiękniejszy dyg, którego ją jeszcze matka nauczyła, jedna noga w tył i lekkie zgięcie w kolanie.

— Przepraszam pana bardzo, pewno coś znowu pobajtlowałam z dzwonkiem, pan się, zdaje się, do ślubu ubrał a ja przeszkodziłam.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z natura kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie — mają zastosowanie **ZIOŁA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizjol.-chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

DZIAŁ ROLNICZY

Dbajmy o drugi pokos trawy

Trawa łąkowa należy do podstawowych pasz naszego inwentarza. Od ilości i jakości siana zależy dobre wyżywienie zwierząt gospodarskich. Każdy więc gospodarz powinien dbać o to, aby tego siana mieć jak najwięcej i to jak najlepszej jakości. To też starania rolnika idą w kierunku wytworzenia dobrych warunków plonowania kultury łąkowej a także umiejętnego sprzętu i wysuszenia siana.

Jeśli chodzi o zbiór wyborowej paszy, to ciąć trzeba łąkę nie wówczas, kiedy trawy mają nasiona, ale jak tylko zaczną kwitnąć. Najczęściej jednak rolnicy przystępują za późno do sianokosów i dlatego zbierają siano twarde, zdrewniałe. Pasza taka jest mniej przez to pożywna i strawna, zwierzęta gorzej ją wykorzystują.

Pamiętać też trzeba, aby łąki nie wykaszać zbyt nisko, bo gorzej odrasta.

Suszenie siana może się odbywać albo na ziemi, albo na rusztowaniach. Suszenie na ziemi polega na rozbiciu pokosów i kilkakrotnym obracaniu zielonej trawy dla przeschnięcia, następnie złożeniu jej w mniejsze, a po kilku dniach większe kopki. Susząc na rusztowaniach należy składać dobrze przewiędniętą trawę na różnego rodzaju ostwiach, rogalach, piramidach i t. p. W okolicach górskich, gdzie pada dużo deszczów, suszenie siana dokonywa się w wysokich, wąskich kopcach obłożonych na tak zw. ostwiach, czyli na wbitych w ziemię drągach z krzyżującymi się szczeblami. Często świerczek z przyciętymi końcami gałązek zastępuje taki przyrząd.

Po sprzęcie, wysuszeniu i zwiezieniu siana należy łąkę pielęgnować i nawozić, aby dała jeszcze pokos potrawu. Przez umiejętną pielęgnację da się teraz jeszcze coś zrobić, aby uzyskać większe plony siana. W pracach letnich na łąkach musimy uwzględnić przede wszystkim odpowiednie zasilenie gleby pokarmami, uprawę mechaniczną, oraz wystarczające zaopatrzenie w wodę.

Po pierwszym pokosie dobrze jest znawozić glebę łąkową, aby drugi pokos dał plon obfity pożywnej paszy. Z nawozów do zasilania łąk nadawać się będzie zwłaszcza gnojówka, względnie gnojowica. Rozcieńczone te nawozy rozlewa się po łące w czasie pochmurnym, deszczowym i bezwietrznym. Kto nie posiada w wystarczającej ilości gnojówki, a chce mieć obfity plon potrawu, winien zasilić łąkę po pokosie choćby skromną dawką nawozu azotowego. Skutecznym nawozem jest saletrzak rozsiany w ilości 100—150 kg. na hektar. Po takim nawożeniu przyspieszymy odrost roślin, pobudzimy trawy do wzrostu i krzewienia się, co wpłynie na znaczne podniesienie się plonu potrawu oraz jego jakości. Rośliny zasilone azotem rosną szybko, zapuszczają korzenie głęboko, co pozwala im lepiej przetrzymać suszę, która często obniża plon drugiego pokosu. Pamiętać należy, że bez nawożenia zbiory z łąk są coraz lichsze, łąka wyczerpuje się, dziczeje, roślinność szlachetna marnieje, a jej miejsce zajmują chwasty i mech.

Na glebach zwięźlejszych, pożyteczne i wskazane będzie bronowanie, które otwiera glebę dla dostępu powietrza, usuwa mech oraz zrównuje zrobione przez krety, myszy lub mrówki małe kopczyki. W tych warunkach saletrzak wysiewamy przed bronowaniem łąki i bronowanie uskuteczniamy tuż po wysiewie nawozu.

Łąki suche dobrze jest latem nawadniać, jeśli jest w pobliżu rzeka lub staw. Nawodnienie letnie jest bardzo skuteczne, sprzyja bardzo odrostowi trawy. Zaczynamy je przeprowadzać w kilka dni po skoszeniu łąki, gdy rośliny zabliźniły już rany po kosie.

Obniżka opłat stemplowych dla drobnych rolników

Wszelkie umowy, dotyczące kupna i sprzedaży nieruchomości, podlegają opłacie stemplowej, która wynosi 4 procent wartości owej nieruchomości. Tylko przy parcelacji, przeprowadzonej na podstawie ustawy o reformie rolnej, opłata stemplowa wynosiła 1 procent. Ostatnio weszła w życie ustawa o obniżeniu drobnym rolnikom opłaty stemplowej przy sprzedaży, względnie kupnie nieruchomości.

Na podstawie nowej ustawy przy nabyciu nieruchomości, której wartość nie przekraczała 10.000 zł. **opłata stemplowa** została dla drobnych rolników **zniżona do 1 procent** wartości nieruchomości. Jeżeli nieruchomość jest warta więcej, to od 10.000 drobny rolnik opłaca stempel w wysokości 1 procent, a od kwoty ponad owych 10.000 opłaca 4 procent. Jeżeli więc na przykład kupi gospodarstwo za 15.000 zł., to od 10.000 zł. zapłaci stempel za 100 zł., a od reszty, t. j. 5.000 zł. zapłaci 4 procent, czyli 200 zł. Razem tedy zapłaci 300 zł., podczas gdy dotąd płacił 600 zł.

Ze zniżonych stawek nie mogą korzystać drobni rolnicy, nabywający tereny budowlane w miastach, miasteczkach, względnie w uzdrowiskach.

Jak pisać listy do Banku Rolnego?

Państwowy Bank Rolny zwraca się z prośbą do rolników załatwiających sprawy z Bankiem na drodze korespondencji, aby w odpowiedzi na listy Banku powoływali się stale na numer pisma i znak (litery) oraz datę tych listów. — Niezależnie od tego, szczególnie w listach, którymi rolnicy zwracają się pierwszy raz do Banku o pożyczkę, należy wyraźnie podać przeznaczenie kredytu i okres, na jaki pragnie się go zaciągnąć. Konieczne też jest podanie czytelnych podpisów i adresów.

Bank Rolny obsługując około 600 tysięcy rolników będzie miał w tych warunkach ułatwione odszukanie i załatwienie sprawy klienta, a ten zyska na szybkim otrzymaniu odpowiedzi z Banku. Podajemy przy tym, że Oddział Państwowego Banku Rolnego w Krakowie mieści się przy placu Szczepańskim 8.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Rozwój roślinności mocno się opóźnił. Wskutek silnych chłodów w maju a nawet przymrozków, rozwój ozimin i jarzyn jest spóźniony. Co prawda jarzyny wzeszły dobrze, lecz z powodu chłodów rozwijają się wolniej. Stan żyta jest nierówny, natomiast pszenicy dobry. W ogóle wegetacja na polach i łąkach jest mocno opóźniona. Żniwa tego roku będą późniejsze jak zwykle. Wczesne owoce i warzywa t. zw. nowalijki obecnie są bardzo drogie, gdyż mało ich jest, z powodu spóźnionego dojrzewania. Czereśnie i truskawski a także nowe ziemniaki, buraczki, marchew, ogórki znajdują się już w handlu, ale z okolic cieplejszych o wystawie południowej. Za 1 kg. nowych ziemniaków w mieście płacą 2—2½ zł., za truskawski 2 zł. Z każdym jednak dniem nowalijki tanieją.

Rząd będzie dopłacał do wywożonego zboża. Urodzaje tegoroczne zapowiadają się dobrze, to też spodziewany jest wywóz zboża za granicę w ilości 750 tysięcy do 1 miliona centnarów. Aby zbytnio nie obniżyły się ceny ziarna w kraju przewidują sfery rządowe przeznaczyć kilka milionów na dopłaty do wywozu zboża. Premie wynosiłyby przeciętnie 3 zł. za każdy centnar zboża.

Spadek wywozu produktów roślinnych. Wywóz produktów roślinnych w okresie 3 kwartałów roku gospodarczego 1937/38 (sierpień—kwiecień) w porównaniu z tymże okresem 1936/37 r. silnie się obniżył, co przypisać należy w dużym stopniu zakazowi wywozu zbóż i mąki. Ogólny wywóz produktów roślinnych w tym czasie wyniósł 67 mil. 280 tys. zł., gdy w roku zeszłym 161 mil. 312 tys. zł.

Ile spożywamy mięsa. W ubiegłym roku ubój zwierząt rzeźnych wyniósł: bydło rogate ogółem 3 mil. 933 tys. sztuk, w tym cieląt 2 mil. 487 tys. szt., trzody chlewnej 5 mil. 562 tys., owce i kozy 705 tys., konie 10 tysięcy sztuk. Jeśli idzie o spożycie, to na głowę ludności wypadły w ub. roku następujące ilości mięsa: wołowe 6,06 kg., cielęce 1,85 kg., wieprzowe 13,25 kg., baranie 0,28 kg., końskie 10 dkg. Ogółem na jedną osobę wypadło przeciętnie 21 kg. 42 deka mięsa.

Kółka leśne. W wojew. krakowskim mają być organizowane kółka leśne, podobnie jak kółka rolnicze. Opiekę fachową mają zapewnić kółkom leśnym instruktorzy leśni samorządowi. Zasadniczo kółka leśne służyć będą do organizowania właścicieli lasów poniżej 5 hektarów, którzy nie korzystają z ochrony ustawowej, oraz umożliwić im korzystanie z pomocy fachowej instruktorów leśnych.

Fabryki celulozy. W okręgu karpackim ma powstać fabryka celulozy przeznaczona dla produkcji papieru. Na terenie zaś Wileńszczyzny powstanie wkrótce fabryka celulozy z przeznaczeniem do przeróbki na sztuczny jedwab.

Wywóz bekonów. Anglia ustala co pewien czas ilość bekonów mogących być przywiezionych do kraju. W ostatnich dwóch miesiącach Polska mogła wywieźć 105.600 centnarów ang. W ten sposób jesteśmy na 4 miejscu po Danii, Holandii i Stanach Zjednoczonych w dowozie bekonów do Anglii.

PRACOWNICA domowa szuka pracy do wszystkiego z gotowaniem. Zgłoszenia do „Dzwonu" pod „Obowiązkowa".

DO SPRZEDANIA 2 ładne stylowe ciemne łóżka „Barok", ul. Czysta 5, m. 7, II p.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. — Kiedy przydzie ta cudno wiesna, rozkosne lato, owocno, chlebno jesień, to nijakiej ochoty nimam do pióra; wolę sto razy wziąś w ręce łopatę, kopackę, widły, kosę, a nawet za pługiem łazić, choć mi jus nogi ustają. Z takąm tes niechęciom siadnąłem z piórem w ręce do dzisiejsej gawędy, ktorą w drugą niedzielę cytać będziecie, jezeli ją bedę mog jako tako zglemięździć uzdając.

Przypadkowo dostała się mi do rąk ksiązka pod tytułem „Antysemityzm rujnuje moją oczyznę“. Napisoł tę ksiązkę A. Gronowicz „poeta“, ktory jak sąm o sobie pise „mnie róznymi sposobami, udało się jakoś wleść na uniwersytet a przedtym i pózniej zaplątałem się i utonąłem w wiecznym czarze poezji...“ Dalej ten poeta Gronowicz natchniony zapachem cebuli i Sruli, tak powiada w tej .ksiąźce o swojem koledze zydku Józku (nie Josku) Joselewiczu: „Poznałem go w 1920 roku w piątek, lipcowego popołudnia (daty miesiąca lipca godziny i minut niepodaje), był bardzo radosny jak młodość, dzień promienisty (co za poetyczne wyrazenia!). Mieliśmy z Józkiem (nie Joskiem) po kilka lat, tylko z tą róznicą, ze on wyśmienicie umiał budować piece, z gliny i piasku i do tego — miał kilka cukierków, w różnokolorowych papierkach. Ja — natomiast umiałem śpiewać rosyjskie piosenki i byłem łakomy na wszystko (co za natchniony poetycznie smak) niewyłączając słodyczy“. Słuchajcie ludzie kochane, nawet na słodyce, to cudowne na poetę dziecko, było łakome! Dalej ten poeta Gronowicz opowiado w swej książce: „Stąd zaczęła się nasza przyjaźń. Po prostu: siedzieliśmy obaj na kupie piasku, wśród gromady rówieśników i Józek (nie Josek) ni z tąd ni z owad kolorowymi cukierkami mnie przekupił. Miłość za kwaśne cukry w tęczowych bibułkach. Później nauczył mię budować piece trwałe, a ja go nauczyłem śpiewać“. Jako skoda ze ten Jozek Joselewic, nie przekupił resty rowieśników cukierkami kwaśnemi, jak tego poetę Gronowica, bo byłoby w Polsce kilka siabesgojów Wojtków więcej, jako ich jest. Insa rzec co ten Józek (nie Josek) Joselewicz, był mądry, miał sprytną kiepełę, ze tego poetę Gronowicza przekupił, jakby naprzód wiedzioł, że ten „na wszystko łakomy“ nawet na zydów poeta A. Gronowicz taką poetycznie semicko wydryłowaną ksiąskę o zydach, w 1938 roku napise! Taką to ksiąskę tego „przekupionego“ poety A. Gronowicza, przecytołem i conieco wam z niej cytelnicy „Dzwonu“ udzieliłem. Polska zaczyno się nareszcie jak moze bronić przed zalewem żydowskim, a ten filosemicki poeta A. Gronowicz woła wielkiem głosem jak Daniel we lwij jamie: Antysemityzm rujnuje moją ojczyzne!!! Duzo tes bzduralności napisoł w tej ksiąsce ten natchniony cebulą poeta o narodowych demokratach cyli endekach. Mnie się ale zdaje, co ten poeta Gronowicz cheioł interes tą ksiązką u zydów zrobić, wątpię ale cy zrobił, bo ta jego ksiązka, tak pomogła zydom, jak przysługa niedzwiedzio cyganowi...

Wesoły kącik

PRZEWIDUJĄCA

— Kasiu, czy kręciłaś coś w barometrze?

— Tak, proszę pani, nastawiłam go na pogodę, bo jutro mam wychodne...

PRZYCZYNY ZŁEGO.

Do zegarmistrza przychodzi jakaś kobieta i skarży się, że jej zegar nie chodzi.

— A przynieśliście go? — pyta zegarmistrz.

— Zegaru nie przyniosłam — odpowiada kobiecina — tylko wahadło, bo ono ciągle staje.

NAJLEPIEJ WIDAĆ.

— Umyłeś się — mówi matka do synka.

— Tak.

— A patrzyłeś do lustra czy jesteś czysty?

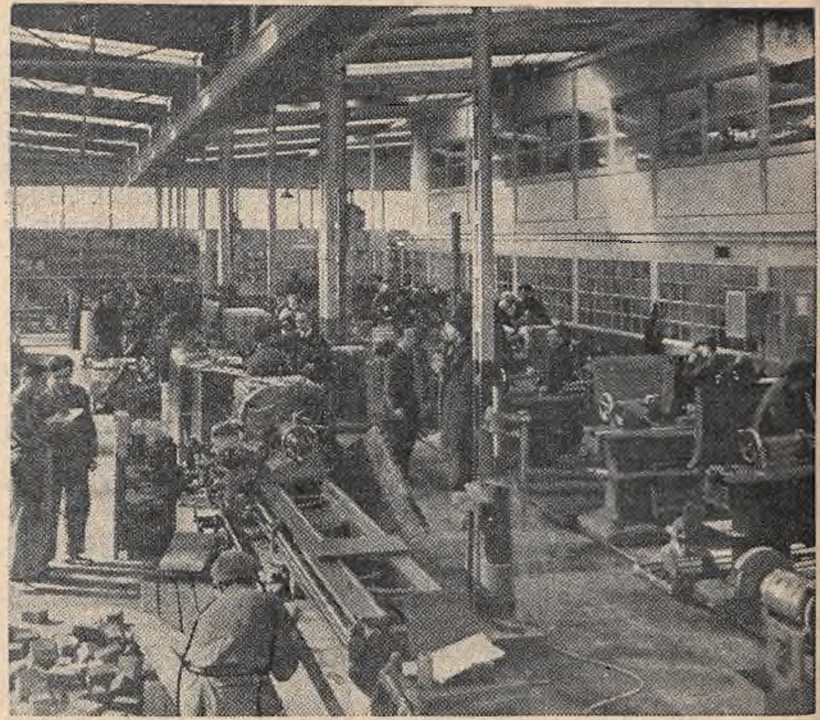
— Nie! Po co? Ja widzę na ręczniku.

SKŁAD PŁÓCIEN

ADOLF SŁONIEWSKI

Kraków, ul. Wiślna 3, tel. 145-93,

poleca: płótna lniane kościelne i do haftu, perkale, batysty, płócienka kolorowe, prześcieradła, ręczniki, ścierki, obrusy, kapy, surówkę, flanele, barchany, sienniki, koce i t. p.



W Centralnym Okręgu Przemysłowym powstają coraz to nowe zakłady przemysłowe. Oto hala obrabiarek w fabryce w Rzeszowie.

WYROBY POWROŹNICZE Liny, Sznury, Szpagaty — Pasy młyńskie. — Taśmy tapicerskie, Siatki, Hamaki, Huśtawki, Szczotki, Chodniki kokosowe, Wycieraczki itp. poleca

M. SPYTKOWSKA

Kraków, Plac Mariacki L. 7. — Telefon 130-47.

Farby, lakiery, pokosty, karbolineum, oliwa do świecenia, knotki

po cenach fabrycznych

Kazimierz Dziedziniewicz

Kraków, Karmelicka 21. — Telefon 135-28.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. CONCORDIA

JANA WOLNEGO Pl. Szczepański L. 2. Telefon 103-31.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

DOMOWE ROBOTY kaflarskie i wszelkie pomniejsze roboty w zakres murarstwa wchodzące wykonuje ŻYWOCKI Kasper — Bronowice, W. Stachiewicza l. 235.

KAPELUSZE męskie i dla Przewielebnego DUCHOWIEŃSTWA poleca JAN KURZYDŁO

Kraków, św. Jana 12, Telefon 175-12. — CZAPKI cywilne, szkolne, uniformowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.

PRZEDPŁATA WYNOSI: Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.